Nr. 12. — We Lwowie 17. marca 1905.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 12. Lwów dnia 17. marca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Biura pośrednictwa pracy.

Ze względu na ważność i aktualność sprawy i z uwagi na liczne korespondencye i artykuły, które otrzymujemy w sprawie wychodźtwa i braku robotników zamieszczamy nadesłany nam komunikat na miejscu naczelnem:

Rozwinięta przez Wydział krajowy akcya w sprawie zakładania publicznych biur pracy na mocy ustawy z d. 16 marca 1904 r., wykazuje dotychczas wcale pomyślne rezultaty. Obecnie mamy w kraju 15 czynnych biur pracy, a mianowicie: 1) powiatowe w Oświęcimiu, 2) w Chrzanowie, 3) w Myślenicach, 4) w Limanowej, 5) w Tarnobrzegu, 6) w Nisku, 7) w Kolbuszowej, 8) w Łańcucie, 9) w Rzeszowie, 10) w Sanoku, 11) w Brodach, 12) w Buczaczu, 13) w Kołomyi (dla powiatu kołomyjskiego i kossowskiego), 14) w Mościskach, 15) Miejskie Biuro pracy we Lwowie. W najbliższym czasie powstaną jeszcze Biura w Kałuszu, w Bochni (od 1 lipca) i mieście Krakowie, gdzie w myśl przepisu ustawy Biuro być musi, chwilowo jednak brak odpowiedniego dlań pomieszczenia. W szeregu powiatów uznających w zasadzie potrzebę Biura, nie zadecydowano jeszcze stanowczo chwili, otwarcia Biura (Nowy Sącz, Brzesko, Cieszanów, Trembowla, Zaleszczyki), albo też toczą się rokowania z sąsiednimi powiatami, celem założenia wspólnego biura. Natomiast w 20 przeszło powiatach zapadły uchwały przeciw założeniu Biura z powodów rozmaitych: bądź z powodu braku potrzeby Biura, gdyż popyt i podaż pracy znajdują się w równowadze i wyrównanie z łatwością się dokonuje, bądź ze względów finansowych, gdyż trzebaby nieraz podwyższyć dodatki do podatków, aby uzyskać fundusze na utrzymanie Biura. Wreszcie w 24 reprezentacyach powiatowych nie zajęto dotychczas żadnego stanowiska w tej sprawie, gdyż rzecz nie była jeszcze przedmiotem obrad Rady powiatowej. Powołane do tego czynniki spełniają swoje zadania zakładając Biura pracy; pomyślny ich rozwój dalszy leży w ręku osób interesowanych, gdy Biura muszą mieć materyał do pośrednictwa. Biura te jako organa publiczne i pod nadzorem władz stojące, dają pełną gwarancyę bezstronności, jakiej nie mogą dać prywatni stręczyciele pracy, którym chodzi wyłącznie o zysk. Biura są zupełnie bezpłatne dla szukających pracy, pracodawcy uiszczają nieznaczne opłaty (od 20—50 ct.), które zaledwie pokrywają koszta korespondencyi. Osoby interesowane mogą się zgłaszać w któremkolwiek z istniejących Biur, najlepiej oczywiście w Biurze najbliższem swego miejsca zamieszkania. Nie potrzebnem jest zwracanie się do kilku Biur naraz, gdyż jeżeli Biuro nie może samo załatwić zgłoszenia, podaje je do wiadomości Krajowego Centralnego Biura (przy Wydziale krajowym we Lwowie), które okólnikiem zawiadamia o tem wszystkie inne Biura, a w ten sposób nadmiar rąk roboczych w jednych okolicach kraju, przenosi się do innych.

Krajowe Centralne Biuro nie pośredniczy wprost między stronami, tylko między Biurami, udziela jednak wszelkich informacyi i wskazówek, a zgłoszenia stron przydziela poszczególnym Biurom do załatwienia, wiedząc na podstawie wykazów, gdzie najłatwiej zapotrzebowanie może być pokrytem. Można było z góry spodziewać się, a do-

tychczasowa praktyka to stwierdza, że Biura powiatowe mają głównie do czynienia z pośrednictwem w dziale personalu, służby i robotników rolniczych i gospodarczych. Niestety, jak dotychczas, w dziale tym najważniejszym, t. j. rolniczym mają Biura powiatowe nadmiar podaży sił roboczych, brak zaś stosunkowego popytu ze strony pracodawców. Nadmiar podaży istnieje głównie w kategoryi robotników rolnych sezonowych.

W dniu 9 marca r. b. zgłoszonych było robotników sezonowych:

w Biurze Łańcuckiem . . .	510
„ Rzeszowskiem . . ,	1174
„ Oświęcimskim . . .	2201
Razem więc	3885

robotników, dla których te Biura nie mają chwilowo zbytu z powodu braku odpowiednich zamówień pracodawców-rolników. Tylko stosunkowo nieznaczna część tych zgłaszających się robotników żąda pracy wyłącznie za granicą t. j. w Niemczech, znaczna większość przyjęłaby pracę w kraju i byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, gdyby Biura nie miały dostatecznej ilości zamówień ze strony pracodawców krajowych. Brak takich zamówień wskazałby, że nie ma w kraju zapotrzebowania robotników sezonowych, a wówczas Biura byłyby zmuszone do przyjmowania zgłoszeń pracodawców zagranicznych w znaczniejszym stopniu. Zwracamy się więc z wezwaniem do wszystkich ziemian naszych potrzebujących robotników sezonowych, aby się zgłaszali jak najrychlej do powiatowych Biur pracy, a z łatwością otrzymają partyę złożoną z dowolnej liczby robotników pod względem płci i wieku. Późniejsze zamówienia mogą natrafić na trudności, gdyż nie wiadomo, jaki będzie stan zgłoszeń w późniejszych miesiącach. Zgłaszać się należy w Biurze leżącem w tej okolicy, z której pracodawca życzy sobie mieć robotników. Należy podać dokładnie ofiarowane warunki, termin dostawy i t. p. Wszelkich bliższych informacyi udzieli odnośne Biuro powiatowe lub Krajowe Biuro centralne przy Wydziale Krajowym.

Prosty sposób analizowania roli co do zawartości wapna.

Autor artykułu: „Racyonalne nawożenie wapnem“, ogłoszonego w n-rze 5 *Rolnika*, radzi wysyłać próby ziemi do stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach w celu przekonania się, czy zawartość wapna w glebie jest wystarczająca lub nie. Podług mego zdania są takie wysyłki, zwłaszcza z większego obszaru ziemi, połączone z dość znaczną pracą koło brania i pakowania prób, z kosztem i ze stratą czasu. Nie każdy z gospodarzy mógłby sobie dla tych powodów na analizę ziemi pozwolić. Wogóle rolnik zajęty całodziennie gospodarstwem niechętnie bierze się do tympodobnych zatrudnień, a zwłaszcza, jeżeli one jeszcze wydatki przynoszą. By jednakowoż o zawartości tej zbyt ważnej materyi odżywnej, jaką jest wapno dla roślin, się przekonać, ułatwia nam sprawę analizowania przyrząd wynalazku dr. Passona, zbudowany na podobieństwo przyrządów, używanych w tym celu w pracowniach chemicznych. Jest on dla rolników zupełnie wystarczającym i z powodu łatwego wykonania analizy bardzo po-

Chów drobiu w rozmaitych częściach świata.

(Dokończenie).

III. AMERYKA.

W Ameryce już od lat czterdziestu stanowi chów drobiu osobną gałąź przemysłu. Farmerowi tamtejszemu, posiadającemu tyle energii i silnej woli, nie trudno było wyzyskać korzystne warunki i w ostatnich latach tak obficie mu dostarczane nowe wynalazki wprowadzić w życie. Przesądów Amerykanin nie posiada i nie nazwie „dzieciń, stwem“ rzeczy, która mu korzyść przynosi.

Chów drobiu w Ameryce spoczywa przeważnie w rękach farmerów, których sposób prowadzenia gospodarstwa jest jakby do tego stworzony. Miejscowości związkowych nie ma wcale, a osady są często w kilkomilowych odległościach zakładane. Farmerzy, którzy przekonali się o korzyściach z chowu drobiu wynikłych, zamienili swą posiadłość w wielki wychów skrzydlatych stworzeń i stworzyli zakłady, o jakich nasz wieśniak pojęcia nawet nie ma. A chociaż i w Niemczech powstały ostatnimi czasy wielkie zakłady chowu drobiu, przeważnie przez Amerykanów urządzane, to jednak musimy skonstatować różnicę pomiędzy hodowcami z tej i z tamtej strony oceanu. Europejczyk rozprasza swe siły, hodując rasy rozmaite; nie umie się zdecydować na wybór jednej; podczas gdy Amerykanin całą forsę obraca na wychowywanie jednej rasy i dlatego dochodzi rzeczywiście do wielkich rezultatów.

Amerykańska ferma, to już coś na wielką skalę pomyślanego i przeprowadzonego — nic się tam nie tłoczy, ani ciśnie, żadnych murów, ani płotow, wszystko wygodnie, czysto, a z prostotą urządzone.

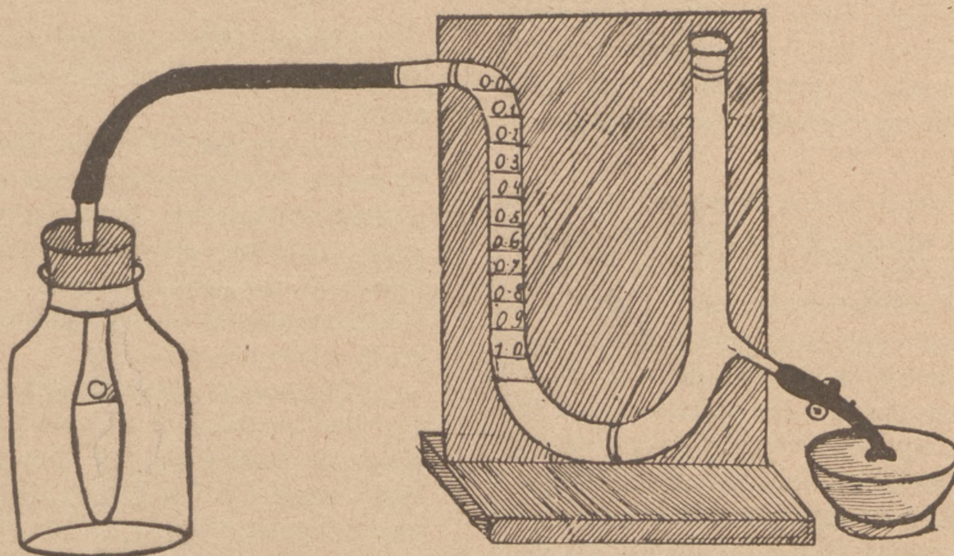
Środek zajmują dwa ładne domy mieszkalne, na prawo dla właściciela, w środku dla zarządcy, jak nazywają hodowcę drobiu. Na lewo, w małym domku, mieszkają dozorcy, których mieszkanie łączy się bezpośrednio z wylęgarnią i w których z 12 wielkich aparatów wylęga się rocznie 8—10.000 kurcząt. Dalej znajduje się przestrzeń przeznaczona na żywienie i wykarmianie drobiu; opalane budynki, w których kurczęta w zimie przebywają i wreszcie budynki przeznaczone na najpiękniejsze sprzedażne i wystawowe okazy. Najciekawszem jest urządzenie budynku przeznaczonego do wychowu kurcząt. Na pierwszy rzut oka wydaje się zwiedzającemu, że miejsca tu zbyt wiele zmarnowano, a przecież koniecznie to jest potrzebne, aby kurczęta, które liczy się na tysiące mogły się zdrowo wychować. Chcąc oszczędzić miejsca dochodzi się do smutnych rezultatów, że tylko słabowite kurczęta wychować można, a i tych znaczna część ginie. Każdy z tych budynków podzielony jest na dziewięć oddziałów po 100 kurcząt.

Właściwe centrum zakładu, podług systemu kolonialnego, składa się z małych budynków podobnych do strażnic. Wychody znajdują się po obydwóch stronach. Ściany budynków są podwójnie szalowane i opatrzone płytą izolacyjną. Obok znajduje się sad, w którym widzieliśmy

lecenia godnym. Jednym przyrządem można tysiące prób wykonać, a nie potrzeba do tego żadnych wiadomości naukowych tylko nieco zgrabności i uwagi. Tego aparatu używają rolnicy w Prusiech Króleskich; a ja sam wykołem za jego pomocą liczne analizy, dla czego też poniżej jego rysunek i opis podaję, w nadziei, że się niniejszem Szan. Czytelnikom, tą sprawą interesowanym, przysłużę.

Nabyć można ten przyrząd w fabryce: Fritz Tissen, we Wrocławiu (Breslau) po cenie 12 marek (po 14 kor.).

Do deseczki mniej więcej 10 cm. szerokiej, 20 cm. wysokiej a 1 cm. grubej, stojącej pionowo na płaskiej stopce, jest szklanna rurka w kształcie U przymocowana. Prawe ramię tej rurki jest u góry otwarte. Otwór ten służy do nalania wody; natomiast u dołu znajduje się gumowy wężyk, za pomocą którego wodę wypuścić można.



Lewe ramię rurki, noszące skalę od 0·0—1·0, jest u góry zamknięte i złączone wężykiem gumowym z butelką, u której korka szklanne naczynie w postaci gąsiorka z okrągłym otworem w boku wisi. Butelkę z gąsiorkiem można według woli od reszty przyrządu odłączyć. Chcąc ziemię zanalizować postąpić sobie trzeba w ten sposób:

Bierze się garść roli z odpowiedniego pola, którą wysuszywszy rozciera się na proszek. Poczem odważa się

---

znów jakby kolonię złożoną z małych opalanych budynków, na wychów kurcząt przeznaczonych.

Najznakomitszym hodowcą drobiu w Ameryce jest Artur G. Duston; posiada on fermę, zwaną Rose Lawn Poultry Farm, gdzie prowadzi olbrzymią hodowlę bialych Wyandottów. Jestto rasa ceniona niezmiernie nietylko w Ameryce, ale także w Niemczech, gdzie jako rasa użytkowa uważaną jest za najlepszą z ras znanych.

Zwiedzaliśmy fermę, której celem jest chów gęsi. Budynki na ten cel przeznaczone składają się z 20 oddziałów, z których każdy może 50 sztuk zmieścić, a sposób karmienia gęsi tak jest ułatwiony, że w przeciągu jednej godziny, nakarmienie jest ukończone.

Po drewnianych szynach wjeżdżają wagoniki z żywnością, którą na szerokie deski wysypują. Budynek do wychowu przeznaczony ma ściany podwójne z centralnem ogrzewaniem. Ferma ta w 1902 r. wyprodukowała za pomocą 68 maszyn po 360 jaj — 38.000 kaczek i 29.000 kurcząt.

Musimy jednak zauważyć, że gdy Niemcy muszą mieć przynajmniej 70% kurcząt z jaj do wylęgania przeznaczonych, to Amerykanie zadawalniają się 50% i to już uważają za dobry interes. O szybki rozwój dobrze prowadzonej firmy świadczy wymownie Great Duck Rauch, własność braci Weber w Wreutham. W r. 1889 wychowali 800 kurcząt i 500 kaczek. W dwa lata później mieli już na sprzedaż 3000 sztuk, a w r. 1898, więc w lat dziewięć, roczna produkcya wynosiła 20000 kaczek, na których zyskiwali netto 7000—8000 dolarów. W ostatnich dwóch sezonach roczny obrót wahał się między 35000—48000 gęsi. Firma ich ma 100 akrów obszaru, z których 75000 kwadratowych stóp, jest pod dachem. Posiadają 4 wielkie budynki do wychowu, a każdy ma 200 stóp długości. — Aby wyprodukować tę cyfrę stworzeń, posiadają 3000 gęsi na chów przeznaczonych i 40 największych aparatów do wylęgania. Ameryka chlubi się tem, że najwięcej ze wszystkich ziem tego świata drobiu dostarcza. Ale nie rozstrzygają o tem największe fermy, gdyż mniejsze zakłady sztucznej hodowli, są również bardzo rozgałęzione.

Każdy fermier, czy posiada tysiące, czy też tylko dziesiątkę akrów, rozumie wielkie znaczenie chowu drobiu i korzyści, jakie to przedsiębiorstwo przynosi. I najprościejsza fermierka umie obliczyć o ile korzystniejsza jest sztuczna hodowla od prymitywnego wysiadywania na jajach.

Że olbrzymie rozgałęzienie sztucznej hodowli, stworzyło osobny przemysł, to rzecz jasna. Znajdują się fabryki, które wysełają rocznie 50.000 maszyn do wylęgania i wyżej 100.000 przyrządów do sztucznego chowu. — Największe są fabryki: „Cyphers Incubator Company“ w Buffalo i „Des Moines Incubator Company“ w Des Moines, Jowa.

Bystrości i niespożytej pracowitości fermierów, zawdzięcza Ameryka swój olbrzymi rozwój produkcyi drobiu.

Leon Korwin.

na wadze, (dołączonej za powyższą cenę przez firmę), 20 gramów tej sproszkowanej ziemi i wsypuje się do butelki. Do gąsiorka zaś nalewa się bocznym otworem z wodą rozczynionego kwasu solnego (2 części kwasu solnego i 1 część wody), aż do oznaczonej na gąsiorku kreski i wsuwa się go do butelki, bacząc, by kwasu na sproszkowaną ziemię nie przelać. Do rurki U nalewa się otwartem ramieniem wody, aż do pierwszej z góry kreski (0,0) na skali; tu trzeba uważać, by powierzchnia wody w obu ramionach równo leżała. To uczyniwszy łączy się za pomocą wspomnianego wężyka gumowego butelkę zawierającą ziemię i gąsiorek z kwasem z rurką U, przechyla się butelkę, by kwas bocznym otworem na sproszkowaną ziemię wypłynął.

Teraz rozpoczyna się działanie kwasu solnego na zawarty w ziemi węglan wapna. Kwas węglowy należący do składników węglanu wapna, zostaje przez silniejszy kwas solny z związku z wapnem wyparty i ulatnia się w formie, jako dwutlenek węgla CO_2, przez wężyk do rurki U, ciążąc na zawartą w niej wodę. Woda ulegając ciężarowi kwasu węglowego spada w lewem ramieniu, a podnosi się w prawem tak wysoko, że wypłynęłaby górą, gdyby wyżej wspomniany wężyk u dołu nie został otwarty. By kwas solny się z rolą należycie pomieszał i do najmniejszego ziarneczka wapna dotarł, trzeba podczas działania kwasu na węglan wapna buteleczką częściej potrząsywać, aż w płynie spokoj zapanuje, a woda w lewem ramieniu spadać przestanie, na znak, że wszelki kwas węglowy się z roli ulotnił. Potem odczytuje się na skali stan opadłej wody, która zawartość węglanu wapna (Ca CO_3) w procentach oznacza. Liczba na skali 0,4 jest czerwonym kolorem naznaczona i podkreślona na znak, że ziemia dla wydania należytego plonu musi w sobie koniecznie 0,4 procent wapna zawierać. Jeżeli stan opadłej wody mniej, niż 0,4% wskazuje, wtenczas jest wapnowanie potrzebne.

Jeżeli zaś rola w sobie tyle wapna zawiera, że skala biorąc 20 gramów nie wystarcza, to wsypuje się do butelki tylko połowę, czyli 10 gramów ziemi i podwaja się liczbę na skali wskazaną. Gdy zawartość wapna jeszcze wyższą, bierzę się czwartą część od 20, czyli 5 gramów, a pomnaża się wykazaną liczbę przez 4.

Wskazówki, jak trzeba sobie przy analizie z przyrządem postępować, są w niemieckim języku na odwrotnej stronie deseczki drukiem umieszczone.

W taki sposób można sobie setki prób zanalizować, przekonując się co rok o stanie zawartości wapna na pojedyńczych polach. A że można analizę w każdej chwili wykonać, pozostanie rolnikowi czasu dosyć, by się namyśleć, kiedy, w jakiej mierze i w jakiej formie trzeba ziemię wapnem zasilić.

Aleksander Woźniacki.

Przemówienie p. Leona Podlewskiego

na poufnem posiedzeniu 40 Rady ogólnej gal. Towarzystwa Gospodarskiego w sprawie ćwiczeń wojskowych w strzelaniu ostrymi nabojami i zmiany dotyczących przepisów (3 marca, 1905).

Sprawa, którą dziś poruszam była przed trzema laty już omawianą i uchwaloną, dziś więc krótko tylko o niej mówić będę.

Rada Ogólna c. k. Galic. Towarz. Gosp. uchwaliła dnia 12 marca 1902 memoryał wystosowany do Koła Polskiego w Radzie Państwa domagający się ustawowej zmiany przepisów i unormowania terminów odbywania ćwiczeń wojska w strzelaniu ostrymi nabojami, oraz przepisów o taksowaniu szkód wyrządzonych przez wszelkiego rodzaju ćwiczenia wojskowe.

Tymczasem wskutek kilkuletniej bezczynności Rady Państwa uzasadnione żądania nasze ujęte w formę wniosków nie dostały się pod obrady Izby poselskiej, wobec czego uznał Oddział Tarnopolski za wskazane przypomnieć naszej reprezentacyi tę sprawę, dla rolników bardzo ważną.

Takie przypomnienia, jak nas zapewniał poseł naszego okręgu p. Michał Garapich, bardzo gorliwy rzecznik wszystkich spraw rolniczych, ułatwiają Kołu Polskiemu wydobycie na porządek dzienny spraw, które tymczasem stosami aktów przywalono.

Zmiany i uzupełnienia przepisów, których się we wspomnianym memoryale domagamy, odnoszą się do § 5 wskazówek o szacowaniu i pokrywaniu szkód powstałych przez ćwiczenia wojskowe (Directiven für die Aufnahme und Vergütung von Feld-Wald- und Wildschäden, welche in folge von Waffenübungen entstanden sind), do 3 i 4 ustępu § 56 ustawy z dnia 25 czerwca 1895 Art XXXIX dz. praw. Państwa, oraz do punktu 3 i 4 rozporządzeń wykonawczych do tego paragrafu.

Żądamy mianowicie:

1. Zmiany przepisów w tym kierunku, by ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami, które wymaga zamykania większych rejonów i wstrzymuje roboty w polu, odbywały się w czasie robót najmniej pilnych, których opóźnienie mniejsze straty spowoduje, a więc na przednowku i to tylko w czasie od 20 maja do 10 lipca, albo po 20 października.

Ograniczenie to nie jest wojskowości zbyt dogodne ze względu na zbyt powolne wykształcenie żołnierzy w strzelaniu, zazwyczaj do tego czasu jeszcze nie ukończone, to też poufne przyrzeczenia dane posłom naszym przez ministrów obr. kraj. i wojny były zupełnie platoniczne.

I tak strzelał garnizon tarnopolski:

w roku 1902 w obwodzie gminnym Tarnopol, Szlachcińce, Łazowa, Kurniki, Stechnikowce, Płotycz, Biała 27, 28, 30 maja, 21, 23 lipca, 14 i 16 sierpnia;

w roku 1903 w obwodzie gminnym: Tarnopol, Biała, Czystyłów, Płotycz, Stechnikowce, Kurniki, Łozowa, Szlachcińce 27 i 30 czerwca, 1 lipca, 13, 14, 16 i 18 lipca, zaś Kułkowce, Proniatyn, Hłuboczek Wielki, Dołżanka 27 listopada;

w roku 1904 w obwodzie gminnym: Bajkowce, Czeruchów Mazowiecki. Ochrymowce, Czernichowce 18 lipca i 20 sierpnia.

Jak dotkliwem jest to zamykanie pól w czasie żniw podnosić nie potrzebuję. Sam tego w tym roku doświadczyłem, ja i moi sąsiedzi włościanie. Wprawdzie uzyskałem za półdniową przerwę w młocce i żniwie, po której nastąpiła słota kilkaset koron odszkodowania, lecz zachód i trud szacowania tej szkody i wnoszenia reklamacyi jest w gorączce żniwnej zbyt dokuczliwym. Każdy z nas woli sprzedać zboże wymłócone młocarnią kupcowi, niż słotą lub słońcem wymłócone sprzedać przymusowo wojskowości.

Jak świadczą przytoczone przykłady gminy: Tarnopol, Biała, Płotycz, Łozowa, Kurniki i Szlachcińce zaszczycone były rok po roku strzelaniem, więc żądanie nasze, by ułożono stały turnus, który podany do wiadomości Starostwa musiałby być zachowany, jest uzasadnione i konieczne, trudno bowiem obarczać zawsze te same gminy tym ciężarem.

Co się tyczy przepisów oszacowania i postępowania przy odszkodowaniu żądamy:

by przerwy w obróbce lub zasiewach były należycie uwzględniane, by do komisyi mieszanych, w razie ich powołania, wzywano znawców za poprzedniem porozumieniem się z Towarzystwem gospodarskiem, fakt zacytowany mi bowiem przez pana Malinowskiego w Gniłowodach, gdzie przy oszacowaniu przyjęto przypuszczalny plon pszenicy, która miała być zasianą 1 września w nawiezionym ugorze 10 q. z morga nie świadczy o zbyt fortunnym doborze znawców.

Zanim sformułuję wniosek końcowy pozwolę sobie na kilka uwag:

Chociaż przepisy te wymagają reformy i uzupełnienia w myśl przytoczonych tu żądań, to przyczyną, iż skargi na niesłuszne odszkodowania są uzasadnione, należy szukać bądź to w apatyi naszych rolników, bądź też w nieznajomości przepisów. Dlatego mogę tylko jak najgoręcej Panom doradzić postaranie się o egzemplarze odnośnych przepisów bardzo niekosztowne i obznajomienie się z przepisami. Przekonałem się bowiem sam w ubiegłym roku dwukrotnie z doświadczenia, iż znajomość ich i rzeczowe przedstawienie swych pretensyi jest najskuteczniejszą obroną przeciw bardzo częstemu tendencyjnemu postępowaniu organów wojskowych, które zawsze jeszcze lubiałyby swój stan uważać za uprzywilejowany i dominujący nad resztą ludności.

Opisane mi przez p. Malinowskiego fakta, gdzie nie uwzględniono należycie udaremnienia siewu oziminy i różnicy wartości plonu zboża jarego od oziminy nieposianej, ponieważ posuchę uznano za vis major, nie przyznając, że ona tylko wskutek spóźnienia zasiewu i zatratowania roli przez wojsko w grę weszła, dowodzą tego dostatecznie.

Nie odszkodowano zatłuczenia ściernisk. Wszak w ścierniskach siejemy, po grochu, bobiku lub pszenicy. Pierwsze dwa nie wymagałyby orki, gdyby nie były stratowane, a pszeniczysko zatłuczone jak trudno wyorać pod żyto!

Nie uwzględniono zmarnowania sił roboczych spędzonych z pola przez oddziały wojskowe, ani opóźnienia w zbiorach. Wszystko to dowodzi tendencyjnego postępowania, a także i zupełnej nieznajomości przepisów.

Poszkodowany byłby swej sprawy lepiej bronił przed Komisyą mieszaną lub byłby mógł rekurować do wyższej instancyi.

Tą jest obecnie ministeryum obrony krajowej, lecz w memoryale naszym z r. 1902 domagamy się, by nią zostało ministeryum spraw wewnętrznych.

Tytuł podręcznika zawierającego te przepisy, który Panom bardzo polecam macie Panowie przed sobą. (Brawa i oklaski).

Produkcya masła i ocenianie jakości produkcyi na eksport w Nowej Zelandyi.

(Z dzieła — Durch Sibirien nach der Südsee. Dr. Erich Pistor Wien u. Leipzig W. Braumüller, 1905).

(Str. 393—400).

Fabryki przerabiające mleko (Dairy-Factories) w Nowej Zelandyi, są prawie wszystkie spółkowe. Największą ma być w Otago „Taieri and Peninsula Factory“, której zakład centralny oglądałem. Celem zakładu jest: odpowiednim wyrobem masła i sera czyniącym zadość wszelkim wymogom umożliwić płacenie wysokich cen za mleko, a oprócz tego rozdzielanie coroczne pomiędzy stowarzyszonych uzyskanego czystego zysku. Dostarczający mleko niecziłonkowie biorąc ugodzoną cenę za produkt, korzystają tylko z rozdziału całorocznego żysku, do którego są przypuszczanymi. Przedsiębiorstwo założono przed 17 laty. Obecnie otrzymują stowarzyszeni dwa razy wyższą cenę za mleko jak w pierwszych latach. Fabryka masła i centralny zarząd znajdują się w Dunedin. Tu i w 34 innych miejscowościach funkcyonują centryfugalnie odbierające śmietanę po zbadaniu co dni 14 jakości dostawionego mleka i zapisaniu na rachunek każdego dostawcy sprawdzoną zawartość tłuszczu. — Fabryka ta przerabia mleko od 12.000 krów, będących własnością 1000 fermerów. Śmietanę z centryfugalni przewożą koleją 5-ma odpowiednio zbudowanymi wagonami w konewkach blaszanych. Najdalszą stacyą kolejową jest Edensdale odległe od Dunedin 250 klm. Taryfa kolejowa jest niską bo przewóz gallona mleka (4·5 litr.) na odległość 190 klm., kosztuje 15 hal.

45 litrów mleka daje 4·5 litr. śmietany, a z niej przeciętnie 2 klgr. masła.

Że fabryka w Otago daje 8% dywidendy, że koszta administracyi zużywają tylko 5% dochodu, zawdzięczają spólnicy oszczędnemu i praktycznemu sposobowi zarządzania, bo prowadząc szczegółowe zapiski dotyczące każdej czynności i robiąc ciągle zestawienia porównawcze, możliwem łatwe wyszukanie popełnianych błędów.

Podaję w tem miejscu informacye otrzymane wprawdzie w Christchurch od Addington Butter Factory lecz właściwie tu należące. Odnoszą one się do kosztów urzadzenia spółkowej fabryki masła razem z centryfugalniami.

8000 udziałów po 2 funt. szterl. (48 kor.) wzięli stowarzyszeni.

Z tego wydano:

Maszyny parowe, kotły, pompy itd.	500 funt. szt.
Przyrząd do robienia lodu 4000 klgr. na dobę	600 „ „
4 chłodniki z rurami . . .	100 „ „
4 maślnice	100 „ „
Ruchomy stół do solenia masła .	30 „ „
Krajacz masła	25 „ „
500 konewek na mleko . . .	375 „ „
Budynek	4000 „ „
Razem .	5730 funt. szt. (137.520 kor.)

Jezeli, który okręg chce założyć nową centryfugarnię mającą należeć do wyż wymienionej fabryki masła muszą być wpłacone 250 udziałów po 2 funty i zapewnioną dostawa mleka od 300 krów (krowa daje tu przeciętnie 16 litrów). Koszt budowy i urządzenia centryfugarni liczą na 450 funt. (10.000 kor.).

Robotnicy w Christchurch otrzymują tygodniowo przy 8 godzinnej pracy: starszy robotnik (Vorarbeiter) 84 kor., robotnicy inni 48—60 kor.

Masło z Nowej Zelandyi, idzie głównie do Londynu, duża część do Australii i do Afryki południowej. Aby zabezpieczyć masło od przejęcia zapachu drzewnego szkatułek, i aby uchronić od ubytku w wadze przez utratę wilgoci spowodowaną zsychaniem się szkatułek, smarują środek szkatułek cerazyną, którą się następnie wysusza nad metalowymi walcami parą ogrzanymi.

Mówiono mi, że masło z Nowej Zelandyi jest lepsze aniżeli australskie, i że na targu w Londynie tylko irlandzkie, a potem duńskie, wyżej jest cenione,

Ciekawym i godnym naśladownictwa jest system „grading“, obowiązujący w Nowej Zelandyi. Ustawa zmusza, aby zewnętrzne opakowanie masła 1 i 2 sorty miało markę pochodzenia i tylko własny numer i znak firmy. — Masło wolno jednak przyjąć do przewozu wtedy, gdy przesyłka badaną była przez ustanowionych ekspertów, i gdy oni na każdej paczce sprawdzoną jakość numerami 1, 2 lub 3 i datą badania zapiszą w sposób przepisany. Nadawca otrzymuje poświadczenie zawierające orzeczenie znawców i tegoż umotywowanie.

System punktowania (grading) w Nowej Zelandyi jest następujący:

Teoretyczna doskonałość punktów 100.

Najlepsza jakość co do zapachu i świeżości	50 punk.
„ „ „ „ topliwości, struktury, przerobienia	25 „
„ „ „ „ koloru . . .	10 „
„ „ „ „ solenia . . .	10 „
„ „ „ „ Finisch (zewnętrzne przyrządzenia)	5 „

Orzeczenie ekspertów o jednej wysyłce wyż wspomnianej spółki opiewało jak następuje:

Zapach	46
Struktura (Body)	23
Kolor	$9^1/_2$
Solenie	10
Finish	5
Razem .	$93^1/_2$ punków

Pierwszej jakości jest masło mające punktów po nad 88, drugiej jakości po nad 80.

W ten sposób państwo strzegąc towar krajowy, co przy towarze jak masło niezmiernie jest ważnem, ułatwia handel, ogranicza nieuzasadnione krytyki i poucza producentów o jakości towaru.

Mniej dobry produkt nie jest wykluczonym z handlu, uniemożliwioną tylko nieuczciwa konkurencya, która zachwalaniem fałszywem jakości towaru i sposobu fabrykacyi podkopuje dobrą sławę produktu u kupujących.

Jeźli do przewozu nie będzie przyjętą przesyłka, która niema znaku rewizyi, a tem samem numeru jakości, znaku firmy, będzie wykluczoną możliwość, aby odbiorca otrzymał „mieszane“ masło, zamiast wyrobu jednolitego fabrycznego, albo masło złe, jako masło najprzedniejszej jakości.

* * *

Czyby w Austryi nie dało się wprowadzić przymusowe oznaczenie jakości, pewną ochronę przed nieuczciwym handlem i szkodliwą konkurencyą? Tylko możliwie najlepszy produkt dotyczącego kraju, a nie najlepszy na kuli ziemskiej uznanym będzie jako zasługujący w danej okolicy na 100 punktów. To też będzie zmuszonym producent do poprawy samego wyrobu gdy zobaczy, że rzeczoznawca uznał jego towar za gorszy, od innego krajowego. Motywa takiego orzeczenia, rady fachowego nadzorcy, ułatwią zrozumienie u producentów potrzebę troskliwego wyrobu, a z organów policyjnych staną się owi oceniciele najpływowszymi nauczycielami.

Godnem jest uwagi, że w Newsudwales, wkrótce wniesionym zostanie podobny projekt ustawy do parlamentu, dalej, że w Syberyi wprowadzono system punktowania w 1902 r.

Jeźli Syberya może swe masło mimo tylu tysięcy kilometrów przewozu kolejowego posyłać do Londynu i tam robić poważną konkurencyę, jeśli rząd rosyjski Sybiraków i Kirgizów zdołał wyuczyć racyonalnej produkcyi masła, dlaczegoby to u nas w wyższym stopniu uczynić się nie dało?

* * *

O produkcyi masła w Syberyi, pisze ten sam autor na str. 34 i nast.

Jednym z towarów najbardziej interesujących przewożonych syberyjską koleją jest masło. Co z urzędu zrobiono dla podniesienia eksportu tak ważnego już dziś dla Syberyi artykułu, zasługuje na najzupełniejsze uznanie. Przed ułatwieniem równego i szybkiego przewozu, przed chwilą, gdy zagraniczni rzeczoznawcy zwrócili uwagę na korzystne położenie Syberyi zachodniej i zajęli się podniesieniem tej gałęzi produkcyi, pracowano w sposób nader prymitywny tak, że wywóz masła możliwym był tylko w zimie, w lecie zaś wyłącznie masło topione wożonem być mogło tylko po za Ural. Rzecz się zmieniła, gdy kolej otwarto. Duńskie i angielskie firmy wysłały agentów, którzy różne narzędzia mleczarskie sprzedawali chłopom pod korzystnymi warunkami pouczając o ich opowiedniem używaniu, a robiąc równocześnie poważne zamówienia na dostawę masła. W r. 1899 liczono już 330 przedsiębiorstw dostawiających masło. Zasługą jest zarządu kolejowego, że umożliwił to szybkie wzrastanie wprowadzeniem szybkiego, praktycznie urządzonego, a taniego przewozu. Rząd ustanowił nadto nauczycieli wędrowwnych, zorganizował tanią sprzedaż narzędzi mleczarskich kolonistom, którzy za poręką gmin spłacają

cenę kupna ratami. W r. 1901 krążyło na kolei syberyjskiej 300 wagonów urządzonych wyłącznie dla przewozu masła. Od stacyi „Ob“ do portu morza Bałtyckiego, gdy główny eksport skierowany do Anglii, potrzebowałyby przesyłki prawie dni 30 do przebycia przestrzeni 4480 klm. Aby ten czas skrócić urządzono specyalne pospieszne pociągi dla przewozu masła składające się z 20 lodem wypełnionych wagonów (600 pudów ładunku w wagonie). Pociągi te przyjmują towar tylko w Syberyi, a w Europie zatrzymują się dłużej, li tylko dla uzupełnienia zapasu lodu. Takich pociągów szło tygodniowo w 1900 r. 5, a w 1902 r. 11. — W Rydze buduje rząd wielkie piwnice na masło, a w najkrótszym czasie mają odpowiednio urządzone okręty umożliwić szybką dostawę posyłek do Londynu. Mimo pospiesznego przewozu pobierają za masło cenę transportu równą przesyłkom zwykłym, pociągami towarowymi powolnymi, tj. $^1/_{24}$ kopiejki za 16 klgr. Zrozumieć łatwo więc można, że ilość przewiezionego masła na przestrzeni zachodnio-syberyjskiej podniosła się z 33.600 *q* w r. 1896 na 221.600 *q* w r. 1900. Spodziewano się, że wartość masła przewiezionego w r. 1901 dosięgnie sumy 48 milionów, gdy w roku 1900 obliczono ją na 32 miliony.

Produkcya wczesnych szparagów.

Utrzymujący szparagarnie w pobliżu większych miast gdzie wczesne szparagi po wysokich cenach spieniężać się dają, albo też lubownicy tego przysmaku dla własnego zadowolenia, mogą łatwym sposobem zaspokoić swe pragnienia, radząc sobie jak następuje: W połowie marca na rodzącym już zagonie obsadzonym szparagami, stawia się zwykłą skrzynię inspektową, zapuszczając ją w wykopany w tym celu rowek pół stopy głęboki. Następnie wystające nad powierzchnią ziemi boki skrzyni, obkłada się do okoła gorącym końskim nawozem, a wewnątrz skrzyni znajdującą się powierzchnię zagona okrywa się warstwą liści, albo też podściółki lub gnoju. Potem zakłada się jak zwykle okna i nakrywa matami, a w przeciągu 3—4 tygodni, zaczną się już wydobywać na wierzch szparagi. W ten sposób w połowie kwietnia można otrzymać szparagi, kiedy na innych zagonach zaledwie w końcu maja wyrastać zaczynają.

W powyższy sposób ustawione skrzynie należy jednak starannie przewietrzać, a ziemię utrzymać w stanie dostatecznie wilgotnym. Tak wczesne wyzyskiwanie nie wywiera też niekorzystnego wpływu na przyszły urodzaj szparagów, byle zaprzestać wycinania, skoro już na wolnem powietrzu wyrastające dadzą się użytkować. W ten sposób można nawet długie lata wyzyskiwać przeznaczoną na ten cel część szparagarni.

Tam gdzie nie chodzi o tak wczesne otrzymywanie szparagów, ale tylko o przyspieszenie wyrostu na parę tygodni wcześniej niż zwykle, można się obejść bez nastawiania skrzyń i okien, ograniczając się jedynie na okopaniu zagona rowkiem, który wypełnić należy świeżym, ściśle udeptanym nawozem końskim. W tym razie pokrywa się również zagon z wierzchu grubą warstwą gnoju, albo też nakrywa się każdy krzak zwykłą doniczką kwartową i dopiero okrywa takową gnojem. Tak użytkowane zagony obsiewa się później sałatą lub rzodkiewką.

Pod Paryżem, gdzie szparagi są zawsze poszukiwaną jarzyną, produkują je nawet przez całą zimę w cieplarniach ogrzewanych gorącą wodą, albo też w osobno na ten cel zbudowanych skrzyniach, ogrzewanych nawozem końskim. W tym razie układają 3 lub 4-letnie korzenie szparagowe, bezpośrednio na gnoju ułożonym w spodzie skrzynek, gdzie lekko tylko przykrywają je ziemią. Tak postępując nie rozkładają jednak korzeni szparagowych szeroko, ale o ile można skupione tak, że w jednej skrzyni inspektowej stosownie do jej wielkości, pomieszcza się od 500—2000 sadzonek. Posadzone w ten sposób szparagi wyrastają bardzo zwarto pod oknami w ciągu całej zimy, przyczem jednak zmienia się w tym czasie, w miarę potrzeby rozsadki korzeniowe, zastępując już wyrosłe świeżemi.

Uprawa szparagów w piwnicach.

Wiadomo jest, iż najsmaczniejszemi są szparagi wtedy, gdy przyrządzają się świeżo wykopane z ziemi dopóki są białe. Zielony szparag traci bowiem nietylko delikatność, ale nabywa gorżkiego i nieprzyjemnego smaku.

Pozieleniałe szparagi niemogą też być użyte szczególniej do sosów, która to przyprawa byłaby niesmaczna i przybrałaby zielonkowatą barwę czego niedopuszcza się nigdy w dobrej kuchni. Takie wymagania dobrych szparagów naprowadziły na myśl produkowania takowych w ciemności, podobnie jak pieczarki w piwnicach, co też powiodło się wybornie i wydało zadawalniające rezultaty. Co więcej uprawa taka pozwala przez cały rok, a nawet wśród zimy użytkować szparagi.

Doświadczenie jakie tym celem przeprowadzono uskuteczniono w sposób następujący: Przy ścianie piwnicznej usypano 6 stóp długi, 3 stopy szeroki i $2^1/_2$ stopy wysoki podkład, złożony z 2 stopy grubej, mocno udeptanej mieszaniny gnoju i liści i z pół stopowego przykrycia lekką ziemią. Na pokładzie tym z początkiem listopada posadzono blisko obok siebie silne, częścią czteroletnie, a częścią stare wyrzucone ze szparagarni wysadki korzeniowe i przykryto je na 6 cali warstwą lekkiej ziemi.

Po takiem zasadzeniu nie pozostaje już nic więcej do czynienia, jak tylko utrzymanie pożądanego stopnia wilgoci i zabezpieczenia od uszkodzenia przez myszy. Podlewanie, które jednak okazało się rzadko kiedy potrzebnem, uskutecznia się zawsze mocno ogrzaną wodą.

Począwszy od Bożego Narodzenia otrzymywano przez 2 miesiące co tydzień 2 zbiory zupełnie wystarczające dla 3 osób, a szparagi jakkolwiek nie były zbyt grube, okazały się delikatnemi i smacznemi.

Korzenie szparagowe w ten sposób użytkowane w porze zimowej, należy jednak przesadzić z wiosną do gruntu w ogrodzie, aby wzmocniały, poczem w drugim roku mogą być znów przesadzone na grzędy piwniczne. Pozostawione bowiem z zimy przez lato w piwnicy, nie podlegałyby zgniciu. W każdym jednak razie, w miejscowościach, gdzie utrzymuje się szparagarnię, wyrzucone corocznie stare krzaki szparagowe z uprawy ogrodowej dobrze w ten sposób spożytkowane być mogą w uprawie piwnicznej na produkcyę zimową.

Załęska.

Żywotność nasion.

(Z francuskiego).

Najgłówniejszą i najdelikatniejszą częścią ziarna jest zarodek, podczas gdy część stanowiąca właściwą objętość jest białkiem czyli po prostu śpiżarnią, w której matka natura nagromadziła zapasy do wyżywienia roślinki w pierwszych dniach potrzebne, tak samo jak w jaju znajdują się takie substancye, któremi będzie się karmić kurczę, aż do chwili, gdy poczuje się na siłach, aby przebiwszy skorupkę wydostać się na świat, gdzie już inna czeka na nie żywność. W celu zużytkowania otaczających go zapasów żywności, zarodek używa diastazów rozpuszczalnych, a te wydzielając się z niego, rozpuszczają również materye, które, aby swe działanie rozpocząć, muszą spotkać się

z wilgocią; z czego wynika, że do kiełkowania rośliny obfitość wody koniecznie jest potrzebną i takowa aż do zarodka dostać się musi, a przeciwnie, aby to samo ziarno przechować, trzeba je dokładnie wysuszyć, aby diastazy zarodku niepotrzebnie działać nie zaczęły, wytwarzając rodzaj powolnego życia wyczerpującego ziarno, a przedewszystkiem, aby zachować cenne własności tych czynników; wiemy, że diastazy nie funkcyonują, gdy ziarno jest dokładnie wysuszone i że w tym stanie w nieskończoność prawie zachowują swą siłę żywotną. Próby d konane przez p. Maqueme dowiodły, że najdelikatniejsze nasiona zachowują długo zdolność kiełkowania, jeżeli tylko były dokładnie wysuszone. Uczony profesor wybrał ziarna rzepy i pasternaku — są to nasiona, które zazwyczaj po roku już tracą zdolność kiełkowania i wysuszył je, umieszczając w próżni pompy pneumatycznej; oto jaką ilość wody straciły przy tym procederze:

Po przebyciu w próżni:	Pasternak:	Rzepa:
15 dni	9·19%	6·44%
21 „	9·42 „	6·56 „
28 „	9·51 „	6 95 „
35 „	9 51 „	6·95 „

Próba ta dowodzi, że dokładne wysuszenie da się uskutecznić nie prędzej, jak w ciągu miesiąca. Pozostawiwszy je w próżni przez dwa lata, starano się przywrócić im zwyczajny ich stan, przenosząc je w miejsce nieco wilgotne, poczem zasiano je w tych samych naczyniach, gdzie zasiano także nasiona przechowywane sposobem zwyczajnym w suchem miejscu przez ten sam przeciąg czasu: pierwsze powschodziły wszystkie, podczas gdy z drugich ani jedno nie okazało już najmniejszej zdolności kiełkowania.

Wraz z znakomitym profesorem twierdzimy, że w tych okolicznościach zdolność kiełkowania mogłaby się utrzymać przez nieokreślenie długi przeciąg czasu; na nieszczęście da się to uskutecznić tylko w laboratoryach, co niemożliwem jest dla zwykłych stosunków.

Jednakże, zdając sobie raz sprawę z tego, że wilgoć, ciepło i światło szkodliwy w tym wypadku wpływ wywierają, chcąc trwałość ziarn zabezpieczyć, należy je po możliwie dokładnem wysuszeniu, przechować w miejscu również bardzo suchem, ciemnem i chłodnem. Te warunki najwięcej z teoryą zgodne są jedynie możebnemi w praktyce. W ten sposób można przechowywać nasiona warzyw i roślin ozdobnych przez lat siedem do ośmiu, podczas gdy zwyczajnie ich zdolność kiełkowania nie przetrwa dłużej, niż trzy lata.

Czy istnieją jeszcze inne sposoby zachowujące na długo zdolność kiełkowania? A priori żadnego nie widzimy. Ale ponieważ w naturze trudno o ścisłe wypełnienie przepisów, naturaliści więc cytują inne jeszcze wypadki zdolności kiełkowania ziarn, których dawność nie podlega żadnej wątpliwości. Otóż niektóre nasiona posiadają większą od innych odporność, następnie zdarzają się wyjątkowo korzystne warunki miejscowe, mimo, że dla nas są one niedostrzegalnemi, bo powód ich w samej leży naturze.

Nie będziemy mówić o ziarnach zbóż, znalezionych w grobowcach egipskich, dawanych nieboszczykom, aby mieli się czem żywić w dalekiej drodze w zaświaty podług ówczesnego zwyczaju, a które Fellahowie dotąd sprzedają turystom, zapewniając, że pochodzą z epoki Faraonów. Wiemy co myśleć o sumienności ludów wschodu. Ziarna te dotąd kiełkują, bo autentyczne wielokrotnie już zastąpiono świeżemi. Candolle odkrył pierwszy to oszustwo, a świeżo p. Maspero, aby już raz położyć koniec legendzie napisał, że ani jedno z ziarn, które sam pozbierał w egipskich grobowcach nigdy nie zeszło.

Tak samo dzieje się z nasionami znalezionemi rzekomo w grobach dynastyi Merowingów.

Ale są przykłady niezaprzeczone długotrwałej żywotności; takiem naprzykład okazało się ziarno fasoli wydobyte z zielnika Tourneforta, a zatem liczące blizko dwa wieki.

Pan Poisson, uczony naturalista, ogłosił całą seryę ciekawych spostrzeżań, umieszczonych w biuletynie Towarzystwa botanicznego francuskiego (czerwiec, 1903 r.), oto kilka z pomiędzy nich:

Na parceli lasowej w parku należącym do zamku Combreuz w departamencie Seine-et-Marne, roślina strączkowa Lathyrus Nissolia L. wyrasta obficie w lat trzydzieści, t. j. po każdorazowem wycięciu drzew. Roślina ta zasiewa się sama i odnawia przez lat kilka, poczem niknie skoro tylko zapusty podrosną. Właściciel, człowiek obeznany z kwestyami botanicznemi, który żył lat dziewięćdziesiąt dwa, miał sposobność nieraz obserwować peryodyczne pojawianie się tej rośliny, która do swego rozwoju potrzebuje wiele słońca.

Pan Poisson cytuje wypadek, którego był świadkiem: dr. Boiduval napełnił kilka naczyń czarną i wilgotną ziemią wydobytą z dość wielkiej głębokości na Cité i zdziwił się nie mało, ujrzawszy po kilku tygodniach, że w wazonach powschodziła roślina zwana Juncus bufionius, która rośnie zawsze na miejscach wilgotnych lub nad wodami, t. j. w tych warunkach, jakie posiadała ziemia, na której zbudowaną była Lutecya. Zatem ziarna te powschodziły z epoki przed Chrystusowej, t. j. miały zapewne lat 2000.

Staw d'Armainvillers, obok Gretz (departament Seine-et-Marne), jest stacyą paryzkiej flory, gdzie znajdują się rośliny Carex cyperoides, a to od czasu, kiedy ta przestrzeń została osuszoną, aby ją zamienić w ziemię uprawną. Bywały jednak niekiedy zmiany, gdyż właściciele się zmieniali i zamiast uprawy roślin nawadniano staw, aby znów zaprowadzić rybołóstwo. Wtedy Carex znikało także. Lat dwadzieścia i trzydzieści mijało, zanim staw znów osuszono, ale jak tylko to się stało, Carez, który jest rośliną jednoroczną, zaczynał na nowo kiełkować i wkrótce cały staw był tą rośliną pokryty.

Zacytujemy jeszcze jeden przykład: Pan Blondin de Brutelette posiadał w okolicy Abbewille ziemie nizko położone i nieco torfiaste, które miejscami próbował osuszyć w czasie pory deszczowej. Ziemię wydobytą z rowów, wyrzucano na pole i wkrótce te wały pokrywały się młodymi wiązami. Gdy po kilku miesiącach grunta zostały dostatecznie osuszone, zapełniano znowu rowy tą samą ziemią i wtedy młode rośliny zostały zniszczone. Powtarzało się to samo za każdym razem; otóż ten gatunek drzew wcale nie istniał w okolicy i mimo, iż majątek pozostawał przez lat dwieście w rękach tej rodziny, nikt sobie nie przypominał istnienia tak wielkiej ilości wiązów.

Wreszcie należy jeszcze wspomnieć o egzystencyi dzikiej gorczycy, którą spotykamy na nasypach kolejowych, a egzystencyi jej niepodobna sobie wytłómaczyć inaczej, jak tylko tem, że jej ziarna znajdowały się w ziemi: Tę samą własność ma nasienie polnego maku. A przecież jedne i drugie zawierają materye tłuste, które właściwie powinnyby się przetwarzać szybciej od krochmalowych cząstek nasion zbożowych.

L. K...n.

KORESPONDENCYE.

Kom...e, marzec 1905.

(W sprawie wychodźtwa).

U nas wszystko gotuje się do wyjścia do Prus za zarobkiem. Choćby ten i ów szczerze tego nie zamierzał, każdy utrzymuje, że za tydzień lub dwa zabierze się w świat za zarobkiem. Za jakim? ile płatnym? jak natężającym? o tem nikt nie wspomina, ani chce mówić, bo prawdopodobnie żaden z tych co się tak kwapią nie roztrząsa tego; idzie porwany namową jakby w jakimś obłędzie.

Nie powstrzymało tej gorączki nawet to, że pierwsza wysyłka około 150 ludzi wyprawionych uroczyście z przemową i poświęceniem przez ruskiego księdza S. M., nie znalazła szczęścia w Mysłowicach. Najtęższym chłopom naszym dawano tam 1 mrk. za dniówkę, a 2 marki do poddziemi, ale z tej kwoty trzeba jeszcze kupić nafty do lampek górniczych. Pozostali oni mimo to jednak przy tej robocie, bo pieniędzy nie mieli na powrót. Telegramy do ks. S. M., o nadesłanie im tych pieniędzy były bezskuteczne, pozostali więc z zamiarem zaoszczędzenia na koszta powrotu. Kilku posprzedawało swe tłumoczki i pieszo powróciło do nas narzekając na księdza S. M.

A mimo to jednak, nadaremnie zwracam się do dziewek, aby wsi nie porzucały, lecz ułożyły się ze mną z góry o zapłatę za roboty rolne, czy na dniówkę, czy na wymiar. Nadaremnie! Formalnie obłęd jakiś ogarnął umysły całej młodzieży wiejskiej, jedno drugiemu dodaje zachęty — a wszystko leci na oślep, na drogę nieznaną do nieznanych celów. Rusini i Polacy, wszystko tam — dokąd ich skierowuje ręka ks. S. M.

Czy samo takie zawichrzenie umysłów, a tem bardziej wydanie sił naszych roboczych na łup obcych, może być z korzyścią dla gospodarstwa krajowego?

Czy postarano się zaraz zapobiedz temu tam, gdzie trzeba przypuszczać, ze istnieje władza? — nie!

Mimo doniesień c. k. żandarmeryi nie troszczono się sprawą, kierując się może przekonaniem, że to opamiętanie wreszcie kiedyś samo przyjść musi.

A ponad tem wszystkiem owa mgła niedołęztwa społecznego. Czyż bowiem wie ktokolwiek w kraju naszym dokładnie, jaki los spotyka robotnika naszego na obczyźnie. Jedni prawią o wynagrodzeniu tak sutem, że ani myśleć, byśmy mu dorównali; inni wręcz przeciwne podają liczby. Czy wie kto, jak nasz robotnik pracować tam musi, na jak wielkie napotyka wymagania? Czy wszyscy wiedzą o tem, że są miejscowości, gdzie robotnika naszego na noc zamykają, że niepozwalają, aby robotnik ten mógł wyjść bez nadzoru?

Czy nie wstyd, że tak mało dbamy o zbadanie tej sprawy, że więcej prawie wiemy o życiu innych dalekich ludów, niż robotnika naszego w Prusiech lub Danii. Czy wie kto u nas prócz z pogłosek, ile dziewka jedna nasza krów musi wydoić? a ile tam jeden nasz robotnik skosi? Czyż statystyka taka nie najbliższą naszej kieszeni? co więcej najbliższą gospodarstwa naszego krajowego i sprawności jego sił, a więc największych zasobów naszych narodowych.

A więc spieszmy się, aby raz już wyświecić tę mglistą chorobę naszą gospodarczą. *X...r.*

Drobne wiadomości.

Zabezpieczenie od wyschnięcia świeżo posadzonych drzewek. Szczególniej przesadzane na wiosnę, cierpią wiele drzewka skutkiem wysychania, zanim zasilać się zaczną rozrastającemi się korzeniami, i dlatego znaczna część w porze panujących suchych wiatrów nie przyjmuje się i ginie. Można jednak skutecznie zaradzić temu posmarowaniem przesadzonych drzewek, tak pni, jak i gałęzi, mieszaniną złożoną z gliny, wapna i gnojówki, która zabezpiecza od wyparowania wilgoci i silnego promieniowania słońca, a tem samem chroni od wysychania, zanim przyjmą się korzenie. Później powłoka taka, pod wpływem deszczy i rozrastania się pnia jak i gałęzi, sama odpada.

Postępowanie tak proste zasługuje na zalecenie. *Z...a.*

Cukier, jako środek konserwujący drzewo. Powell opatentował sposób nasycania drzewa roztworem cukru, który wszelkim gatunkom drzewnego materyału budulcowego nadaje większą elastyczność i trwałość i powiększa jego wagę. Drzewo miękkie, traktowane roztworem cukru, zyskuje na twardości oraz wyglądzie zewnętrznym, a po za tem impregnacya ta umożliwia posługiwanie się drzewem świeżem, niewyschniętem, bez obawy zsychania się lub pękania. Do impregnacyi umieszcza się drzewo w rodzaju klatki, która obraca się w kotle, do którego znów wpompowuje się roztwór cukru. Ten ostatni przenika przedewszystkiem do porów, wypierając stąd powietrze. Prawdopodobnie włókna drzewne również nasiąkają roztworem cukru, gdyż badania mikroskopowe nie wykryły kryształków cukru w przestrzeniach oddzielających poszczególne włókna. Wobec tego bardzo trudno jest cukier z drzewa z powrotem wydostać. Drzewo impregnowane cukrem nie jest porowate, wobec czego może być zużytkowane do wyrobu kostkowego bruku drewnianego, który nie nasiąka wilgocią i błotem ulicznem, jest zatem praktyczniejszy od takiegoż bruku w zwykły sposób preparowanego. Drzewo, wyjęte z kotła impregnacyjnego, suszy się sztucznie w temperaturze najodpowiedniejszej dla danego gatunku drzewa. Drzewo, impregnowane cukrem, wytrzymalsze jest na wysokie obciążenie od drzewa zwykłego, przyczem łatwiej powraca do pierwotnej formy. Wreszcie drzewo w ten sposób spreparowane, ma być zabezpieczone od niszczącej działalności grzybków; gdyby do roztworu cukru, przeznaczonego do impregnowania drzewa, dodawać jeszcze pewną ilość trucizny, to prawdopodobnie byłoby ono również niedostępne dla wszelkiego rodzaju robactwa.

Czasopismo angielskie *The Gardner's Chronicle* wynalazkowi temu przypisuje duże znaczenie, zaznaczając, że impregnowanie drzewa cukrem czyni je przydatnem w szczególności do wyrobu wszelkich przedmiotów, dla których pierwszym warunkiem jest twardość i wytrzymałość. Drzewo takie nadaje się doskonale zarówno do wyrobów stolarskich, tokarskich, jak i snycerskich, choćby przed impregnacyą, wobec swej miękkości, było do tego celu nieodpowiednie. Napozór zdawałoby się, iż drzewo, nasycone cukrem, może być użyte jedynie do wyrobu przedmiotów przechowywanych w miejscach zabezpieczonych od działania powietrza i zawartej w niem wilgoci. Lecz w rzeczywistości rzecz się ma inaczej, gdyż wobec niezwykle intenzywnego przenikania cukru do wnętrza włókien drzewnych, drzewo, impregnowane roztworem cukru, nie traci nic z nabytych własności, nawet jeśli jest wystawione na długotrwałe działanie powietrza; może być zatem z dobrym skutkiem stosowane również i do wyrobu podkładów kolejowych.

Wynalazca pierwotnie zalecał przeprowadzać proces impregnowania w kotłach zamkniętych. Następnie okazało się, że ten sam skutek można osiągnąć i w kotłach otwartych, co oczywiście obniża koszta, połączone z urządzeniem odnośnej instalacyi, *(Gazeta cukrownicza. ꝗ.)*

O nowszych chorobach roślin uprawnych. Jedną z nowszych chorób żyta, która się w ostatnim dziesiątku lat suchych pojawiła przeważnie na Pomorzu, w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, w Brandenburgu i na Śląsku i 80 do 90% całego sprzętu, zależnie od jej gwałtowności, zniszczyła, jest choroba, objawiająca się w ten sposób, że słoma tuż nad korzeniem przybiera kolor ciemno-brunatny, po pewnym zaś czasie w tem właśnie miejscu się łamie i obumieranie całej rośliny powoduje. Objaw ten jest zupełnie podobnym do objawów, spowodowanych kaleczeniem, a raczej nacinaniem słomy żytniej przez rodzaj małej muszki (Hessenfliege, mucha heska), w celu złożenia w uszkodzonem miejscu jajek. Niebezpiecznym tym nieprzyjacielem żyta jest grzybek, nazwany przez d-ra Franka *Leptosphaeria herbotrichoides*, a po niemiecku „Rogenhalmbrecher" (łamacz źdźbeł żyta). Grzybek ten dojrzewa w sierpniu, tworzy rodzaj kapsułki, gołem okiem ledwie dostrzegalnej, napełnionej świeżymi zarodnikami.

Grzybek ten zostaje na ściernisku, bo rozwija się tylko tuż nad korzeniem; dlatego głębokie, staranne zoranie ścierni pomaga radykalnie, bo do wegetacyi potrzebuje on powietrza, a pod ziemią ginie.

Sprzątnięta słoma bywa zazwyczaj zdrowa, jeżeli się dla ostrożności wysoko siekło.

Dodać wreszcie należy, że wyżej wymieniony grzybek woli słabe ziemie, niż mocne, bo dzięki statystycznym danym, o które się prof. Frank wystarał, stwierdzono, że grzybek ten stopniowo, w pewnym stosunku do jakości ziemi ginął lub się pomnażał.

Niemniej zastraszającym objawem jest inny rodzaj choroby pszenicy, która się w kilku prowincyach Prus i w Saksonii po-

jawiła. Powodem jej jest również grzybek *Ophiobblus herbotrichus* (Weizenhalmtödter). który osadza się nietylko na łodydze, lecz i na liściach i nie powoduje, co prawda łamania się, lecz za wczesne dojrzewanie (Frühreife) i często roślinę uśmierca. Charakterystycznym objawem jest niesłychanie rychłe blednięcie słomy. Że roślina taka wcale ziarn nie produkuje, albo bardzo drobne, rozumie się samo przez się. Grzybek ten rozwija się równie jak pierwszy i można go także zabić na polu przez głęboką orkę. Ponieważ atoli rozpościera się po całej roślinie, zabiera go się dużo w sprzątniętej słomie do domu. Po bardzo dokładnych próbach przekonał się Frank, że słomę taką śmiało spasać można, ponieważ grzybek ten kwasu żołądkowego wcale nie znosi i ginie w nim w przeciągu trzech godzin.

Cokolwiek odmienną jest inna choroba pszenicy, powodowana grzybkiem *Septoria graminum* i *Leptosphaeria tritici*. Różni się ona tem od poprzednich, że swój teren znajduje przeważnie na uprawnych murszach i bielawach (Moorkulturen) i że nie da się wytępić głębokiem podoraniem; przeciwnie spostrzeżono, że pomimo głębokiego podorania przenosiły się te grzybki na zboże, zasiane po poprzedniem. Tu nie pozostaje nic innego, jak zboża przez kilka lat na zarażonych polach nie siać i tymczasem uprawiać co innego, Spasać słomę tym grzybkiem zarażoną także można, bo i on w kwasie żołądkowym ginie.

Wreszcie wspomnieć należy o chorobie buraków cukrowych *Phoma betae* (Herz- oder Trockenfäule), której pierwsze oznaki i dalszy rozwój prof. Frank w następujący określa sposób: W czerwcu zaczynają dolne liście schnąć i obumierać, poczem przenosi się choroba do środka buraka i gangrenuje cały środek, czyli serce jego tak, że uniemożliwia wytwarzanie nowych liści. Wreszcie przenosi się choroba na zewnętrzną stronę buraka i pokazuje się w większych lub mniejszych plamach szarawo - brunatnego koloru. Burak taki staje się do wyrobu cukru dlatego nieprzydatnym, że zgnilizna, która się tworzy, zamienia cukier burakowy na gronowy, który się krystalizuje.

Powodem tej choroby jest wyżej wymieniony, przez Franka odkryty grzybek, tworzący w stanie dojrzałości także kapsułki, z których każda zawiera około 150.000 nowych zarodników; zaczem idzie, że płodność jest olbrzymia i niebezpieczenstwo tem większe. Kapsułki doszedłszy do stadyum zupełnej dojrzałości, otwierają się i wysypują zarodniki na pole. Zarodniki nie kiełkują prędzej, jak się Frank przekonał, póki się nie zetkną z burakiem cukrowym, mogą więc leżeć w ziemi i kilka lat i kiełkują wtenczas dopiero, kiedy na pole znowu buraki przyjdą. Środka skutecznego do zabijania zarodnika tego zarazka dotychczas nie znaleziono.

Z badań swych wyciągnął Frank tymczasowo tę naukę, że chorych buraków, jakoteż ich liści, na polu zostawiać nie należy, ponieważ w ten sposób ziemię w zarodniki grzybka się wzbogaca. Po drugie trzeba zbiór buraków przyspieszyć i zwieść, zanim kapsułki dojrzeją. Jest to wprawdzie połączone z pewną stratą, ale wytępia się w ten sposób miliony zarodników i zabezpiecza przyszły sprzęt, Choroba ta nie występuje często, ponieważ grzybek ten potrzebuje do wegetacyi nie zwykłej suszy, Chore liście i buraki można śmiało spasać, bo sok żołądkowy zabija i te zarazki,

(Prof. Z. Morawski. Głos rolniczy).

Wiadomości o weterynarzach z przed 41 wieków. O medycynie Chaldejczyków, Babilończyków i Assyryjczyków dotychczas nic prawie nie wiedziano. Przed dwoma laty odkryto w Suzie, dawnej stolicy Elamu, kamienny dokument, który nietylko o lekarzach i ich czynnościach, ale także o weterynarzach poważne podaje wiadomości. Dokumentem, o którym mowa, jest kodeks prawny króla Hammurabiego, który panował w Babilonie około 2250 r. przed Chr, Pismo klinowe wryto w kamień twardy (dioryt), który przetrwał 41 wieków. Kodeks odczytał Scheil w Paryżu [1]) i Winkler w Berlinie [2]). Że lekarze stanowili w Babylonii stan osobny, poważny, w hierarchii społecznej wysoko postawiony, że wykonywali operacye chirurgiczne i oczne, że byli za to płatni od stron tak, jak dzisiaj, że honorarya od bogatszych były wyższe, a skromniejsze od mniej zamożnych, że prawo zabezpieczało im zapłatę — wykazałem w wykładzie, który miałem w Towarzystwie lekarskiem we Lwowie, w dniu 3-m grudnia zeszłego roku.

Ciekawem jest, że kodeks wspomina także o weterynarzach. Mówi o nich w dwóch paragrafach: §. 224 i §. 225 według ponumerowania H, D. Müllera [1]), gdyż w oryginale samym pojedyńcze ustępy kodeksu spisane są w kolumnach bez podziału, §. 224 opiewa: „Jeżeli lekarz wołów albo osłów zada ranę wołu lub osłowi, a zwierzę wyleczy, zapłaci właściciel wołu albo osła jedną szóstą sykla srebra". §. 225: „Jeżeli zaś skutkiem rany zwierzę zginęło, zapłaci lekarz czwartą część wartości właścicielowi wołu lub osła".

Paragrafy o weterynarzach następują bezpośrednio po paragrafach, dotyczących lekarzy (215—223). Słusznie kodeks nie dzieli dwóch rzeczy, które właściwie do siebie należą. Z powyższych paragrafów wynika, że: 1) weterynarze, których kodeks nazywa lekarzami wołów i osłów, już w Babylonii istnieli jako stan osobny; że 2) wykonywali operacye, zadając rany zwierzęciu „nożem bronzowym", jak wynika z innych paragrafów, dotyczących lekarzy; noży żelaznych w tych czasach nieznano; 3) że zapłatę za operacyę kodeks zaznaczał i to jedną szóstą sykla. Naturalną jest rzeczą, że weterynarz mógł dochodzić swojej należytości, a prawa o dłużnikach były dość surowe. Sykel był ciężarem srebra, a nie monetą, tej bowiem za Hammurabiego jeszcze nie znano. Waga sykla wynosiła około 15·0 gr. czystego srebra. Wartość srebra była jednakże o bardzo wiele wyższą, niż dzisiaj. Budowniczy, który wybudował okręt o pojemności 60 gur, miał za to prawem naznaczone wynagrodzenie 2 syklów. Z tego wynika, że honoraryum weterynarzy było dość wysokie, jeżeli bowiem weterynarz wykonał operacyę na 12 zwierzętach, otrzymał tyle srebra, że mu za tę kwotę budowniczy okrętów wybudować mógł okręt o pojemności 60 gur. Były to okręty, którymi Bąbylończycy płynęli Tygrysem i Eufratem, aż do zatoki perskiej.

§. 225 należy do prawa karnego. Dziś lekarz i weterynarz radzą jak mogą, a za wynik nie są odpowiedzialni. W Babylonii było inaczej. Leczenie było przedsiębiorstwem, a w razie nieudania mogła mieć strona pretensyę do lekarza lub weterynarza. Kodeks naznacza granicę tym pretensyom stron rzekomo poszkodowanych.

Jak ciekawe są powyżej podane wiadomości, wynika z następujących okoliczności, Zebranie praw Hammurabiego jest obecnie najstarszym znanym systematycznym kodeksem prawnym całego świata (2250 przed Chr.). Tysiąc lat później urodził się Mojżesz (1250 przed Chr.). Znany papyrus Ebersa pochodzi z r. 1500 przed Chr. Początki prawa XII, tablic odnieść należy do 450 r. przed Chr. O operacyach na ludziach i zwierzętach nie ma mowy w pentateuchu, chociaż ustalenie tekstu tych ksiąg miało miejsce przeszło 1300 lat po spisaniu kodeksu Hammurabiego na dyorycie, który dziś po przeszło 41 wiekach oglądać możemy. *(Podał prof. dr. Machek. Przegl. weteryn.).*

Zatrucie ołowiem. Prawie wszystkie metale ciężkie, z wyjątkiem żelaza, które znajduje się obficie w krwi naszej, są trujące.

Ołów nietylko należy do silniejszych trucizn, lecz przez swą łatwą rozpuszczalność jest wstanie prędzej się dostać do wnętrza ciała naszego, niż inne metale.

Woda, przechowywana w naczyniach ołowianych (rurach wodociągowych) zawierać będzie niedługo znaczną ilość ołowiu, powstaje to stąd, że woda, zawierająca w sobie powietrze, działa na ołów utleniająco i zamienia go w wodnik ołowiu, który się również rozpuszcza.

Częste używanie tej wody może sprowadzić chorobę i śmierć.

Nierzadko zdarza się, że malarze, malując kilka dni farbą ołowianą, zapadają, w następstwie wdychanla pyłu ołowianej farby, na dokuczliwą kolkę, i choroba ta kończy się nieraz śmiercią.

[1]) V. Scheil. Code de Lois (Droit Privé) de Hammurabi, roi de Babylone. Paris. 1902.

[2]) Winckler Hugo aus Berlin. Gesetze Hammurabis, Königs von Babylon um 2250 vor Chr. Das älteste Gesetzbuch der Welt. Leipzig. 1903.

[1]) Dr. Dav. Heinrich Müller o. ö. Prof. in Wien. Die Gesetze Hammurabis und ihr Verhältniss zur mosaischen Gesetzgebung e. c. t. Wien. 1903.

Używanie naczyń cynowych w gospodarstwie domowem i fabrykach, jak n. p. główek cynowych przy samotryskach (syfonach) z wodą selterską, jest niebezpieczne dla zdrowia, bo choć cyna jest mało szkodliwą, to wiemy, że na wyrób przedmiotów delikatniejszych, tylko cyny z ołowiem użyć można, sama cyna byłaby za kruchą.

Dziwimy się nieraz, iż bez najmniejszej przyczyny uczujemy słabość, nudności, i t. p. Nie dziwilibyśmy się zapewne, gdybyśmy wiedzieli każdym razem, jakie pokarmy spożywamy.

W Nowym Jorku pozamykała policya w jednym dniu wszystkie fabryki makaronu, bo do barwienia ciasta, w miejsce żółtek jajecznych, używano farby ołowianej.

Stwierdzono, że połowa kaw, znachodzących się w handlu, jest zabarwioną sztucznie, i to zapomocą żółtej farby ołowianej i karminu niebieskiego.

O tego rodzaju zabajwieniu możemy się przekonać, kłucąc kilkanaście ziarnek, do badania przeznaczonej kawy, z kilku łyżkami wody w szklance. Jeżeli woda okaże się zabarwioną, to i kawa była zabarwioną.

Naszym pp. kupcom, jeżeli kawa już koniecznie musi być barwioną, polecamy jako dobre i nieszkodliwe barwniki: wyciąg wodny lub spirytusowy żółcieniu (kurkuwy) z karminem niebieskim.

Nie rzadkie wcale są zatrucia przez wodę do barwienia włosów.

Wedle orzeczenia lekarzy, mogą takie, ołów zawierające barwiki na włosy, najsmutniejsze mieć dla zdrowia objawy, przedewszystkiem zupełną utratę włosów, uszkodzenie wzroku, i tem podobnie.

Wiemy z doświadczenia, że tysiące naszych pań barwią sobie włosy, a używają do tego z nieświadomości barwików, zdrowiu bardzo szkodliwych.

Powszechnie po aptekach, drogueryach, u fryzyerów, sprzedawane środki, zawierają prawie zawsze albo ołów, lub też piekielny kamyk w roztworze.

Zaprzeczyć nie można, że jako środki barwiące spełniają wyśmienicie swój obowiązek, i są tanie, i gdyby nie były tak niebezpieczne, nie potrzebaby lepszych szukać.

Przedewszystkiem należy unikać barwików z osadem żółtym, i takich, które za dodaniem soli kuchennej wydzielą biały, serowaty osad. (*Przemysłowiec.*)

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 29. W nr. 10 *Rolnika* (z dnia 3 marca b. r.), w artykule: „W sprawie przechowywania jaj" wyczytałam radę, ażeby je zanurzać w wodzie „saturowanej solą, wapnem i sodą, tak, by jaja wrzucone zupełnie jednaką specyficzną wagę cieczy przedstawiały" (str. 118). Otóż zapytuję, w jakim wzajemnym stosunku należy dodawać do wody sól, wapno i sodę; wiadomo bowiem, że jeżeli się nasyca wodę trzema ciałami stałemi o rozmaitym ciężarze gatnnkowym, można, przy rozmaitej ich mieszaninie, uzyskać płyn, którego ciężar gatunkowy będzie się równał ciężarowi gatunkowemu jaj. (Chociaż znowu swoją drogą wiadomo, że nie każde jajo ma jednakowy ciężar gatunkowy, jedne bowiem toną w wodzie, inne nie — i na tem polegają próby jaj). *Aniela Raciborska.*

Pytanie 30. Czy używa kto na czarnoziemiach, dość zimnych, pod zboża jare żużle Thomasa, siejąc takowe na wiosnę? Również, czy pod zboża ozime można zastąpić tomasyną superfosfaty, i w jakiej ilości na morg — czy dodawać saletrę i kiedy? *M. K.*

Odpowiedź na pytanie 20.

Aparaty gorzelni są najtańsze naturalnie licząc na ekonomiczne ich wyzyskanie:

Kocioł parowy „Koruwal", parnik „Henzego" z najnowszego systemu stożkówego, kadź zacierno chłodząca podobna do systemu „Paukscha", gniotownik do słodu i pompy zwykłej konstrukcyi, kadzie fermentacyjne z drzewa twardego lnb jak: kotły odpędowe z drzewa śląskiego i modrzewiu ustawione systemem „Schwarza", rektyfikator i kolumna z dobremi talerzami, albo w miejsce tych ostatnich deflegmator wynalazku „Bilisza", który w danym razie bez rektyfikatora z połową kolumny stać może bezpośrednio na kotle odpędowem, oziembiacz systemu „Neumana" przynajmniej do niego podobny.

To wszystko można dostać w kraju nawet z nie pierwszorzędnych fabryk, baczyć jednak należy, aby po rozpisaniu konkursu, fabryki nasze konkurując między sobą nie obniżały się do minimum, bo co tanie według przysłowia, wkrótce liche się dostanie. Dlatego wskazanem jest przy zawieraniu umowy z daną fabryką mieć przy sobie fachowego gorzelnika, aby on tak jakość i konstrukcyę tejże zelaznych, grubość blach jak i jakość rur w danych wypadkach oceniał.

Naczynia zaś z drzewa modrzewiowego najlepiej obstalować u dość sumiennego bednarza J. Schmidt, Friedersdorf p. Obiesc koło Jägersdorf (Śląsk austr.). Kotły bowiem przez niego zrobione z 3 klepek są w tutejszej gorzelni już 9 kampanii w użyciu. *A. Ch. z K.*

Odpowiedź na pyt. 24.

Sprowadziłem pompę drewnianą nr. II. za 32 koron od Józefa Klingsa z Altrothwasser, Śląsk austryacki, i z takowej jestem bardzo zadowolony. Nie jest umieszczona stale, tylko w miarę potrzeby przenosi się ją do zbiornika. Ciągnie silnie i jest mocno zbudowana. *K. z N.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika" złożyli pp. Jan Sołowij z Kamionki 20 kor., Jan Wiktor z Zarszyna, Adam Terlecki z Sawczyna i Antoni Strzelbicki z Wołowej po 10 koron.

W tece redakcyjnej mamy: „Jeszcze w sprawie mleczności krów" (Zaremby) — „W sprawie sadzenia kartofli gorzelnianych" (F. Guniewicza) — „W sprawie robotników rolnych" (Lenkiewicza) — „Produkcya nasion traw" (A. Śniegockiego) — „Z pól" (A. Pragłowskiego).

Stenograficzne sprawozdanie z obrad 40 Rady Ogólnej dołączymy do nr. 13 *Rolnika.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 15. marca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50—8·60, pszenica na term. 8·30—8 50, Żyto gotowe 6·50—6·60, żyto na term. 6·30—6·50, Owies obroczny gotowy 7·20—7·60, owies obroczny na term. 7·10—7·40, Jęczmień pastewny 6·75—7·10, Jęczmień browarniany 725—7·75, Rzepak 10·75—11·00, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7 25, Groch do gotowania 7·50—10·00, Wyka 10·00—11·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 8·20—8·75 Kukurudza nowa 8·75—9·00, **Chmiel za 56 kilo 200·— do 210·—** Koniczyna czerwona 50 00—80·00, Koniczyna biała 45·00—68·00, Koniczyna szwedzka 65.00—80·00, Tymotka 22·00—34·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 43·75—44·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50—31·75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 10. marca 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·20, Żyto 00·00—13·80, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·25 Owies obroczny 00·00—13·75, Groch 00·00—21·00, Bób 14·50—14·50, Wyka 00·00—19·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—150·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—000·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—00.00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·56—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·44.

Słoma za 100 kg. 6·00—0·00, Siano za 100 kg. 9·00.

Brody 13. marca. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·80—17·60 Żyto 12·50—13·00, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 12·50—14·00, Groch 14·00—18·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 13·00—14·00, Proso miel. 24·00—26·00, Koniczyna 90—120, Wyka 15·00—16.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Sanok, 14. marca. W koronach za 1 kg. — Pszenica 18·——18·40, Żyto 14·——14·40, Jęczmień browarniany 15·60—16·—, Jęczmień pastewny 14·60—15·—, Owies dworski 15·——15·40, Owies obroczny 14·——14·60, Groch 20·——21·—, Bobik 13·60—14·—, Wyka 14·50—15·00, Kukurudza 17·50—18·—, Proso —·———·—, Konicz czerwony 130·——130·—, Konicz biały 120·——120·—.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140·——140·—. Spirytus niekont. za 1 hl. od —·———·—.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 3·80, Mleko za 1 litr —·20, Ser za 1 klgr. —·44.

Słoma za 1— klgr. w okłotach 6·—, Siano za 1— klgr. 12·—.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 10. marca 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·30, Żyto 6·00—6·25, Jęczmień browar. 6·00 - 6·60, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—7.70, Owies 6·20—6·60, Hreczka 8·20—8·50, Wyka 9·00—10·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 45·00—70·00, Koniczyna biała 35·00—50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 21·50—21·75, nadkontyngentowy 15·00—15·75.

Usposobienie zniżkowe.

Ceny podaliśmy tak, jak się ułożyły obecnie wobec znacznego spadku cen w Peszcie, w pierwszej bowiem połowie ubiegłego tygodnia notowania były nieco wyższe.

Sprawozdanie ogólne.

Sprawozdania z rynków europejskich i amerykańskich opiewają niepomyślnie, wszędzie bowiem wobec zastoju ceny ustępują.

W państwie naszem, a szczególniej w Wiedniu jest jeszcze to charakterystycznem, iż podaż jest bardzo małą, co jednakże nie powstrzymuje ruchu zniżkowego. Wobec nawet słabej podaży wstrzymują się młyny od kupna z powodu wielkiego nagromadzenia zapasów mąki.

Ruch w jęczmieniu ustał prawie zupełnie, a reakcya oddziałuje nawet na obroty w owsie i kukurydzy, które dotychczas były dość ożywione. U nas ruch w owsie nie ustał, a popyt się nawet wzmaga.

Nie lepiej dzieje się w handlu spirytusem, bo chęć kupna osłabła, a ceny spadają.

Do Hamburga napływać zaczyna spirytus amerykański. Jeżeli konkurencya ta się ustali, może ona fatalnie oddziaływać na tę jedyną u nas gałęź przemysłu rolniczego, która się opłaca, szczególnie niekorzystny wpływ wywierać może na nowo powstałe, lub powstać mające gorzelnie, które skazane są przeważnie na wyrób spirytusu nadkontyngentowego.

Kraków, dnia 14. marca. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9·30 do 9·50 K. Pszenica czerwona i żółta od 9·30 do 9·55 Żyto krajowe od 0·0) do 0·00 Żyto targowe od 7·10 do 7·20. Jęczmień na krupy od 7·10 do 7·45. Owies z opłatą akcyzową od 7·40 do 7·85. Groch od 7·75 do 11·50. Tatarka od 9·00 do 9·75. Proso od 0·00 do 0·00. Fasola od 7·75 do 23·00. Jagły od —·— do —·—. Siano od 4·20 do 4·80. Słoma od 2·20 do 2·50. Koniczyna od 5·20 do 5·60. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa od 000·—. Kukurydza za 50 klg. od 7·50 do 8·75. Wyka od 10·00 do 11·00. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 50·00—65·00. Koniczyna nasienna biała od 40·00—50·00.

Wiedeń, 16. marca. — Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 9·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

Budapeszt, dnia 16. marca 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 19·26—19·28, na październik 16·98—17·00. Żyto na październik 13·72—13·76, na kwiecień 15·44—15·46. Owies na październik 12·10—12 12, na kwiecień 14·30—14·34. Kukurydza na maj 15·42—15·44, na lipiec 15·34—15·36, Rzepak na sierpień 22·80—23 00. Usposobienie słabe.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 13. marca. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 50—70 marek, biała I. 30—55, szwedzka 50—70, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 40—55, Seradela 20—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—26, Tymoteusz 20—26, Sporek 9—14, Wyczka piaskowa 15—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—12, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 6·50—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32— , Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 60·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 15 marca 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 112, Jałownika 113, Cieląt 56, Owiec i kóz — Nierogacizny 11. Razem 293. Woły płacono od 63 –70·00 kor., buhaje od 61—71 kor., jałownik 58 - 64 kor., cielęta od 52—64 kor., nierogaciznę od 80 do 82 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, 14. marca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 43 sztuk, Jałownika 49 sztuk, Cieląt 356 sztuk, owiec i kóz 5, Nierogacizny 277 sztuk, Razem 730 sztuk. — Woły płacono po 66—80 kor., krowy po 60—68 kor., buhaje po 67—78 kor., cielęta po 60—68 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 26—42 kor., nierogaciznę tuczną po 120—136 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 730 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało — sztuk.

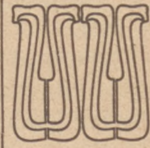
Wiedeń dnia 14 marca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 3769 sztuk. W tem było z Galicyi 619 sztuk, z Bukowiny 79 sztuk. Targ był dość ożywiony, niesprzedanych zostało 85 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 80 do 86 koron, secunda po 74 do 79 koron, tertia po 68 do 76 koron, wyjątkowo po 00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 76 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 52 do 74 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 42 do 62 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.



DODATEK do Nr. 12. „ROLNIKA"



z dnia 17. marca 1905.

Z KOMITETU.

OKÓLNIK

do powiatowych Komitetów pomocniczych.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Powołując się na przesłaną odezwę krajowego Komitetu pomocniczego z dnia 14 lutego r. b. L. 63 w sprawie zakupna paszy, Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, któremu zakupno i dostawa paszy powierzoną została, uprasza o możliwie jak najśpieszniejsze powiadomienie jaką ilość paszy, a w szczególności otrąb i w jakich terminach dostawy dla dotyczącego powiatu zarezerwować należy.

Jedynie tylko szybkie nadsyłanie zamówień umożliwi nam zoryentowanie się jakie zapasy paszy zakupić należy, zwłaszcza, że ceny idą stale w górę, a obecnie możnaby nabyć jeszcze otręby po stosunkowo korzystniejszej cenie.

Ponadto wcześniejsze zgłoszenia uchronić mogą od przewłoki w dostawie, bo nie chcąc narażać się na ewentualne straty, wyniknąć mogące z zarezerwowania zbyt wielkich, a później nieodebranych zapasów, zniewoleni bylibyśmy zakupywać ją pojedyńczymi wagonami, co nietylko połączonem byłoby ze znaczną przewłoką, lecz także z koniecznością płacenia wyższych cen.

Dla oryentacyi podajemy, że obecnie, o ile zakontraktowany zapas starczy, dostarczyć możemy otręby pszenne w cenie 10 kor. 20 h. za 100 kg. loco Podwołoczyska bez opakowania, a przy dostawie w workach dopłaca się za ich wypożyczanie i przesypanie 30 kor. na wagonie.

Koszta frachtu ponosi fundusz zapomogowy, z którego nadto przyznaje się 20% opustu od ceny zakupna. Przy uzyskaniu powyższych ulg wagon czyli 100 ctm. otrąb kosztuje loco każda stacya kolejowa 816 kor., względnie 840 koron.

Lwów, 7 marca, 1905.

Za Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego:

Wiceprezes:

Vivien m. p.

Z Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej.

Zawiadomienie w sprawie nasionowej firmy wiedeńskiej Wolfner et Weisz.

Doszło do wiadomości Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej, że powyż pomieniona firma rozsyła cyrkularze powołujące się w osobnym dopisku na p o l e c e n i e centralnego zarządu Towarzystwa we Lwowie.

Konstatujemy niniejszem, że ani Tow. gosp. ani Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych z firmą ową nic nigdy nie miały do czynienia, że więc owo rzekome polecenie nieznanego w kraju centralnego zarządu Towarzystwa we Lwowie, niema najmniejszej podstawy.

Z Sekcyi ekonomicznej.

Zawiadomienie w sprawie zwolnienia od opłaty stemplowej atestów hodowlanych.

Reskryptem z 20 października 1904 r. L. 14.128 obciążyło Ministerstwo skarbu atesty hodowlane wydawane przez c. k. galic. Tow. gosp. celem uzyskania zniżek taryfowych stemplem po 1 kor. od sztuki. Przeciwko temu rozporządzeniu wniósł Komitet przedstawienie d. 12 listopada 1904 r. L. 3.000 wykazując, że w razie tego obciążenia przewóz na podstawie atestu wypadnie drożej jak bez niego.

Przedstawienie Komitetu zostało przez c. k. Ministerstwo skarbu uwzględnionem i Rozp. z dnia 7 marca 1905 r. L. 8103 doniosło c. k. Ministerstwo kolei, że atesty hodowlane wydawane przez c. k. galic. Tow. gosp. zwolniono zupełnie od ponoszenia opłaty stemplowej w myśl pozycyi taryfowej 102, 1. e. ustawy o opłatach z 9 lutego r. 1850 Dz. u. p. Nr. 50.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego galic. we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie 400 kor. (płatne w 6 ratach miesięcznych z góry) dla chcącego się zaznajomić praktycznie z chmielarstwem, w celu ewentualnego późniejszego objęcia posady nauczyciela fachowego w szkole chmielarskiej w Starem Siole. Stypendysta w czasie od połowy kwietnia do połowy października będzie zajęty w powyżej wspomnianej szkole, oraz w tamtejszych chmielnikach w charakterze praktykanta. Udzielenie dalszego stypendyum na uzupełnienie studyów, oraz na zwiedzenie znaczniejszych chmielników krajowych i zagranicznych nie jest wykluczone.

Wymagane są średnie studya rolnicze oraz kilkuletnia praktyka gospodarcza. Zgłoszenia wraz ze świadectwami należy nadsyłać pod adresem Komitetu (ul. Karola Ludwika l. 3) do dnia 1 kwietnia r. b.

Z Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

Wiceprezes: *St. Brykczyński.*

Sekretarz: *Skrochowski.*

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o IV (nadzwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 1. marca 1905 roku.

Początek o g. 6 popołudniu.

Przewodniczący: Wiceprezes Jan Vivien. Obecni: bar. Brunicki Julian, ks. Czartoryski Witold, dyr. Frommel Juliusz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, ks. Lubomirski Andrzej, prof. Mikułowski Pomorski Józef, Turnau Jerzy i dyr. Tyniecki Władysław. Jako goście: Podlewski Leon

i dyr. Kędzior Andrzej, oraz redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski, wiceprezes Brykczyński Stanisław, Fedorowicz Tadeusz i Wiesiołowski Adolf.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

W sprawie referatów na XL Radę Ogólną udziela Przew. głosu dyr. Kędziorowi Andrzejowi, który w streszczeniu przedstawia tok myśli swego referatu w sprawie kredytu melioracyjnego poczem na wniosek referenta uchwalono przedstawić XL Radzie Ogólnej wnioski następujące:

1) Rada ogólna c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego uznaje dotychczasową organizacyę kredytu melioracyjnego za niedostateczną i nieodpowiadającą potrzebom upadającego rolnictwa.

2) Rada ogólna poleca Komitetowi, ażeby się odniósł do Wydziału krajowego o wyjednanie u Wys. Sejmu utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego, któryby podobnie jak czeski Bank krajowy udzielał Spółkom wodnym i poszczególnym właścicielom gruntów pożyczek, nizko oprocentowanych i umarzalnych w latach 50 do 78, a to przy pomocy emisyi, obligów melioracyjnych, niemniej też o wyjednanie w drodze konstytucyjnej dla tych obligów melioracyjnych ulg skarbowych, przyznanych w §. 11. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. p. p. Nr. 116. dla przedsiębiorstw subwencyonowanych z państwowego funduszu melioracyjnego.

3) Rada ogólna poleca Komitetowi, ażeby się odniósł do c. k. Rządu o wyjednanie w drodze konstytucyjnej zmiany ustępu drugiego punktu 5. §. 2. ustawy z dnia 6. lipca 1896. Dz. p. p. Nr. 144 w tym kierunku, ażeby renta melioracyjna przy 4% odsetkach nie przenosiła 4·4 kapitału bez dodatku na administracyę.

W sprawie rezygnacyi z godności członka Komitetu wniesionej przez Turnaua Jerzego uchwalono rezygnacyi nieprzyjąć i zwrócić się do rezygnującego z prośbą o dalsze przynależenie do grona Komitetu.

W sprawie referatu na XL Radę Ogólną co do ponaglenia budowy kanałów uchwalono na wypadek odmowy ze strony hr. Baworowskiego Jerzego zwrócić się do Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego o zabraniu głosu na Radzie Ogólnej.

Następnie uchwalono przedłożony pisemnie wniosek końcowy referenta dra Paygerta Kornela w sprawie upaństwowienia kolei północnej, który opiewa:

Rada Ogólna c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uważa sprawę upaństwowienia Kolei północnej za jeden z najważniejszych naszych postulatów i wyraża nadzieję, iż poselskie Koło polskie w Wiedniu wszelkich starań dołoży, aby sprawa jak najprędzej załatwioną została.

Również uchwalono wniosek dodatkowy, jako 3 ref. bar. Brunickiego Juliana w sprawie sądownictwa, a mianowicie: że zważywszy konieczną potrzebę wykształcenia fachowych ogrodników sadowych, jest rzeczą nieodzowną przyspieszyć reorganizacyę szkoły na Wulce Kapitańskiej.

Po zdaniu sprawy dra Krzysztofowicza Mikołaja, jako referenta z ramienia Komitetu do wniosku Pragłowskiego Aleksandra, co do ubezpieczenia na starość służby gospodarczej (Odd. przemyski) i po wysłuchaniu referatu Podlewskiego Leona o uchyleniu ćwiczeń wojskowych w strzelaniu ostrymi nabojami w czasie dla rolnictwa najniekorzystniejszym (Odd. tarnopolski). Przewodniczący o g. 8 wieczorem zamknął posiedzenie.

WIADOMOŚĆ

o V. (nadzwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 4. marca r. 1905 w sali ratuszowej.

Początek o g. ½10 przedpołudniem.

Przewodniczący: prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski. Obecni: wiceprezes Brykczyński Stanisław, bar. Brunicki Julian, ks. Czartoryski Witołd, dyr. Frommel Juliusz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Marz Tadeusz, R. Dw. dr. Pilat Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, R. Dw. Struszkiewicz Władysław, Schnell Oskar i dyr. Tyniecki Władysław.

Prowadzący pióro dr. August Rodakiewicz.

Ponieważ wczorajsza ankieta hodowlana postanowiła nieodstępywać od przyjętego programu akcyi hodowlanej przechodzi Przewodn. nad tym punktem do porządku dziennego i przedstawia w krótkiem przemówieniu wniosek na XL Radę Ogólną w sprawie mianowania członków honorowych Towarzystwa. Komitet uchwalił proponować pp. Ludwika Górskiego, Stanisława Dzierzbickiego, Kazimierza Chłapowskiego, ks. Ferdynanda Lobkowitza, ks. Fryderyka Schwarzenberga, Emanuela Proskowetza (starszego), Karola hr. Zedtwitza i Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Po załatwieniu tej sprawy przewodniczący o g. 10 przedpołudniem zamknął posiedzenie.

Tabelka oznaczania miar i wag.

Ze względu na to, że pp. korespondenci *Rolnika* i autorowie artykułów, nawet naukowych, używają częstokroć błędnego oznaczania miar i wag, podajemy przeto poniżej, przysłaną przez p. Aleksandra Pragłowskiego, tabelkę znaków ogólnie dziś w nauce i praktyce przyjętych.

Długość.

kilometr = *km*
metr = *m*
decymetr = *dm*
centymetr = *cm*

Powierzchnia (obszar).

kilometr kwadratowy = km^2
hektar = *ha*
ar = *a*
metr kwadratowy = m^2
decymetr kwadratowy = dm^2
centymetr kwadratowy = cm^2

Objętość (przestrzeń).

metr sześcienny = m^3
hektolitr = *hl*
litr = *l*

Waga.

tona = *t*
100 kilogramów = *q*
kilogram = *kg*
gram = *g*

Do oznaczenia przyjęto litery małego alfabetu łacińskiego — na oznaczenie wymiarowości użyto wykładników: przy miarze powierzchni *2*, przy miarze objętości *3*. Po znaku nie należy dawać kropki.

Kronika.

Rada Oddziału pokuckiego dnia 4 marca odbyła posiedzenie we Lwowie.

Uchwalono:

1) Na cele handlowe Oddziału prosić Komitet o udzielenie subwencyi z kwoty 14.000 kor. przez Sejm na ożywienie działalności Oddziałów przyznanej.

2) Odnieść się do fabryki przeworskiej z przedstawieniem, że brak jednostajności cen maksymalnych za buraki jest zarówno dla fabryki, jakoteż dla plantatorów szkodliwym.

3) Odnieść się do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, by zmienione zostały postanowienia Dyrekcyi co do weksli gradowych, a mianowicie, by je prolongować można było na 6% bez żądania nadpłaty za prowizyę zwłoki.

Prócz przewodniczącego w obradach wzięło udział 8 członków.

Szkoła chmielarska w Starem Siole. Jak to już w poprzednim Nr. „Rolnika“ donosiliśmy, odbył się dnia 28 lutego w szkole chmielarskiej w Starem Siole egzamin główny wobec delegowanego przez Komitet referenta spraw rolniczych p. Bronisława Janowskiego, miejscowego naczelnika gminy, oraz kilku miejscowych i okolicznych włościan.

Wynik egzaminu był wogóle zadawalniający, uznano bowiem za dostatecznie uzdolnionych:

Na samodzielnych chmielarzy: Wasyla Barkowskiego z Kocurowa p. Romanów (z postępem b. dobrym), Jana Pawluka ze Starego Sioła (z post. b. dobrym), Antoniego Michałowskiego ze Starego Sioła (z postępem b. dobrym) Jana Barszcza z Babuli p. Padew (z postępem dobrym).

Na chmielarzy: Teodora Polowego z Podmichałowic p. loco (z postępem dobrym), Jaua Dyrdę z Szołomyi p. Stare Sioło (z postępem dobrym).

Na pomocników chmielarskich: Michała Biedę z Dydni p. loco i Stefana Kopytkę z Budkowa p. Stare Sioło (z postępem dobrym).

Po egzaminie jeden z uczni w serdecznych a prostych słowach podziękował kierownikowi szkoły p. Smalawskiemu za poniesione trudy przy pełnem poświęcenia nauczaniu i opiekowaniu się uczniami, oraz Komitetowi za staranie około utrzymania szkoły, na co w krótkich słowach odpowiedzieli pp. Smalawski i Janowski, zachęcając uczniów do dalszej pracy i wytrwałości w obranym zawodzie.

Niektórzy z powyższych uczniów już znaleźli odpowiednie posady, resztę na razie bez miejsca, polecamy właścicielom chmielników, znajdą oni bowiem w nich prawdziwą pomoc w prowadzeniu tej gałęzi produkcyi.

Zwracając uwagę na ogłoszenie co do przyjmowania uczniów do tejże szkoły na nowy kurs, rozpoczynający się od kwietnia, umieszczone w ostatnim Nr. „Rolnika“, przypominamy zarazem o znaczeniu i celu tego jedynego zakładu naukowego chmielarskiego w naszym kraju.

Ta praktyczna szkoła chmielarska ma za cel wykształcać przyjętych uczniów, tak przez udzieloną im teoretycznie wiedzę jak i przez własnoręczne wykonywanie wszelkich w obręb chmielarstwa wchodzących robót, w miarę ich uzdolnienia lub poprzedniej praktyki, na samoistnych chmielarzy lub pomocników, tak by każdy z nich będąc obeznanym gruntownie z najnowszym postępem na polu chmielnictwa, mógł taki towar produkować, jaki w handlu światowym przy coraz bardziej wzmagających się wymaganiach co do jakości, może uzyskać dobrą cenę i wytrzymać konkurencyę.

Kurs jest jednoroczny, rozpoczyna się 1 kwietnia i trwa do końca lutego. Do połowy października nauka jest głównie praktyczną, w tym czasie uczniowie zajęci są jako robotnicy na chmielniku JE. hr. Romana Potockiego w Starem Siole, oraz w sąsiednim folwarku Siedliska, gdzie własnoręcznie wykonują wszelkie wskazane im przez dworskiego chmielarza lub przez kierownika szkoły roboty około zakładania chmielnika, uprawy, zbioru, suszenia, pakowania i przechowywania chmielu. Za robotę tę są odpowiednio wynagradzani, a pieniądze te obraca się na zakupno ubrania i obówia dla nich, pranie oraz inne drobne wydatki. Resztę otrzymują po wyjściu ze szkoły w gotówce.

Podczas tych robót udziela im chmielarz dworski lub kierownik szkoły praktycznych pouczeń, zaznajamiając ich z miejscowymi i wszelkimi innymi sposobami uprawy chmielu, jakie czy to w innych klimatycznych warunkach czy na innej glebie są wskazane. Tu także zaznajamiają się praktycznie ze szkodnikami i chorobami chmielu i ze środkami zaradczymi, tu wreszcie na polach doświadczalnych przeprowadzają odpowiednie próby. W czasie tym, pobierają także i teoretyczną wiedzę, a to w miarę braku zajęć i to tak na chmielniku, jak suszarni, jak wreszcie i w szkole. W niedzielę i święta udzielaną jest uczniom nauka pisania, czytania, rachunków itp., dla uzupełnienia wiadomości elementarnych.

Z chwilą ukończenia robót w polu, a więc około połowy października uczniowie pobierają naukę wyłącznie teoretyczną, prócz tego uczą się rymarstwa i koszykarstwa pod kierunkiem fachowych instruktorów. Z rymarstwa wprawiają się w najprostsze roboty, zacząwszy od łatania i naprawiania uprzęży aż do wykonywania zupełnie nowych, z koszykarstwa zaś w robieniu koszów do chmielu, półkoszków itp. Roboty tak jedne jak i drugie są bardzo dobrze prowadzone i zakres ten najzupełniej odpowiada potrzebom przyszłego zawodu uczni.

Tak więc szkoła ta przygotowuje w całem tego słowa znaczeniu fachowców w gałęzi produkcyi chmielu, a że z zadania swego wywiązuje się bardzo dobrze jest tego najlepszym dowodem, iż jej wychowankowie, są wogóle bardzo poszukiwani.

Dodać nam wypada, iż dzięki usilnym staraniom Komitetu udało się subwencyę państwową na cele utrzymania tej szkoły podnieść, wobec czego zakład ten w najbliższej przyszłości zarówno w środki naukowe jak i w zwiększone siły nauczycielskie zaopatrzonym będzie. *B. J.*

Statystyczny rzut oka na hodowlę koni w Galicyi, w świetle rezultatów arenowych z ostatniego dziesięciolecia (od roku 1895—1905).

I. Wykaz reproduktorów prywatnych i rządowych, zestawiony podług sum wygranych (przynajmniej 5.000 koron) przez konie od nich pochodzące.

	liczba koni pełnej krwi	½ krwi	razem koni	wygrana koron
Or-vert	25	5	30	102.763
The Donnerhorn	12	18	30	62.043
Intrigant	10	3	13	60.222
Virad*)	3	3	6	34.905
Maypole	—	6	6	25.590
Weathercock	6	1	7	19.785
Dobal	1	—	1	5.990

II. Wykaz klaczy-matek, wraz z imiennym wykazem lepszych od nich produktów, jakoteż cyfrą wszystkich tych produktów, które do ogólnej wygranej (przynajmniej 10.000 koron) przyczyniły się.

Jana hr. Tarnowskiego:	wygrywających produktów	ogólna wygrana
Klacz Doniczego (Panama, Pogoda, Kreta, Dreyfus II.)	6	116.570
Klacz Odsiecz (Telimena, Wiosna, Szlachcianka, Granat)	10	87.745
Klacz Jutrzenka (Korona)	2	10.715
K. Ostoia-Ostaszewskiego:		
Klacz Dyrsa, półkrwi (Licho*), Licho bez szlarki*), Liszka)	5	64.550
Klacz Weisheit*), Walküre*), Waćpan, Wiadomość*), Hajże na Soplicę*)	5	55.425

Jana hr. Tarnowskiego:	wygrywających produktów	ogólna wygrana
Klacz Lauda*) (Not for sale, Je m'en fiche, Elle se gobe*)	6	34.370
St. hr. Siemieńskiego:		
Klacz Hoffentlich (Chorąży)	2	49.590
Klacz Polanka (Przełom)	3	16.242
Klacz Not for sale (Camelotte*)	2	15,112

III. Wykaz stad, podług wysokości wygranych (przynajmniej 5.000 koron) przez konie w nich wychowane.

Konie ze stada:	pełnej krwi	1/2 krwi	razem koni	wygrana koron
K. Ostoia-Ostaszewskiego	16	25	41	149.586
J. hr. Tarnowskiego	34	4	38	124.631
St. hr. Siemieńskiego	11	1	12	104.826
Osk. hr. Potockiego	18	—	18	17.220
St. Ostoia-Ostaszewskiego	3	—	3	8.972
M. Jędrzejowicza	4	4	8	7.100
A. Boguckiego	1	—	1	5.990

IV. Wykaz liczby startujących koni.

W roku:	1895	1896	1897	1898	1899	1900
koni:	57	61	70	59	66	54

w roku:	1901	1902	1903
koni:	47	38	45

a w roku 1904 już tylko 32 galicyjskich koni.

Wystawa koni we Wiedniu 1905 r. Sekcya VI. dla chowu koni Towarzystwa gospodarskiego wiedeńskiego, postanowiła urządzić tego roku wystawę koni, w czasie od 20—28 maja na własnym wystawowym placu w c. k. Praterze. Ze względu na to, iż wystawa ta będzie 25-tą, urządzaną przez sekcyę VI. odbędzie się ona tego roku ze szczególną uroczystością. W planie są również uroczystości sportowe wszelkiego rodzaju. Co do obesłania wystawy, można już dziś zasięgnąć wszelkich wiadomości w sekretaryacie sekcyi VI., Wiedeń I., Schauflergasse 6.

Nagroda cesarska dla wystawy koni. Jego Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan, obiecał dać dla tegorocznej wystawy specyalną nagrodę honorową.

Międzynarodowy instytut gospodarski. Rzym, 5-go marca. Agencya Stefaniego obwieszcza dekret prezydenta ministrów Giolitiego, mocą którego ustanawia się przy ministerstwie spraw zewn. prowizoryczne biuro zostające pod kierunkiem ministrów spraw zewnętrznych, skarbu i rolnictwa, które ma się zająć utworzeniem międzynarodowego instytutu gospodarczego. Jednocześnie tworzy się Komitet z 30 członków, któremu przypada w udziale zadanie, przedłożyć ministrom program międzynarodowej konferencyi i pomagać rządowi w robotach przygotowawczych do konferencyi.

Nowa fabryka przetworów mlecznych puszczoną została w ruch we Lwowie w pierwszych dniach lutego b. r. Założycielami jej są: ks. Andrzej Lubomirski i Stanisław hr. Mycielski z Borynicz. *(Przegląd weterynarski.)*

Zarazy bydła rogatego w Austryi w oświetleniu niemieckich handlarzy bydłem. Handlarze bydła w Niemczech środkowych złożyli dowód, że nieprawdą jest rozszewana przez dzienniki agrarne niemieckie wiadomość, jakoby wśród bydła austryackiego panowały ciągle zarazy. Na zjeździe bowiem handlarzy bydła, który się odbył w Frankfurcie nad Menem dnia 1 stycznia b. r., uchwalono premie po 2 marki dla wołów austryackich, wśród których, jak uchwała opiewa, choroby zakaźne zjawiają się bardzo rzadko. *(Przegląd weterynarski.)*

*) Wywiezione przez p. K. Ostoia-Ostaszewskiego za granicę.

„Gazeta lwowska“ ogłasza sprzedaż starych nieużytecznych szyn, łubek, płyt, gwoździ, śrub i progów żelaznych, które zarząd c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w latach 1905 i 1906 postawi do dyspozycyi.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 30 marca br. g. 12 w południe, do wymienionej c. k. Dyrekcyi we Lwowie.

Bliższe wzmianki tej sprzedaży są podane w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 16 marca br. i mogą być udzielone w biurze III. c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie wraz z formularzem dotyczącej oferty.

Zwraca się uwagę na anons firmy J. Hüber & K. Opitz fabryki budowy młynów i firmy Anderling & Huber fabryki gorzelń.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 10 drukuje: Krzemieniewskiego: „Doświadczenia łąkowe w Tatrach“. — Bojanowskiego: „Wysprzedaż stada w Torskiem“. — Kuczyńskiego: „Doświadczenia z uprawy lnu dla fabryki płótna w Żyrardowie“.

Ziemianin w nr. 10 zamieszcza: Dr. Pawlika: „Kartka z dziejów rolnictwa w Polsce“. — Lossowa: „Jakie nauki wyciągnąć można z zeszłorocznej suszy“. — Rodziewicza: „Siew roślin“. — Ryksa: „Z rynków zbożowych“.

Gazeta rolnicza w nr. 10 podaje: Jeziorańskiego: „Historya Towarzystwa rolniczego 1858—1861“. — Chaniewskiego: „Ze spraw handlowych“. — Wilkiego: „Nowe odmiany ziemniaków wobec nieurodzaju ostatnich 2 lat“. — Kowerskiego: „W sprawie praktyk dla nas i u nas“. — Więckowskiego: „Przypomnienia gospodarskie“.

Sylwan w nr. 3 drukuje: Janeczki: „Z dziedziny światowego handlu drzewnego“. — Kochanowskiego: „Stosunki leśne Bośni i Hercogowiny“. — Hutorowicza: „O typach drzewostanów“. — Sokołowskiego: „Szkoła leśna w Warszawie w latach 1818—1832“.

Okólnik rybacki w nr. 75 podaje: Dr. Dobrzańskiego: „Wychowanie sandacza dla Sanu“. — Warchoła: „Wieści ze wschodniej Galicyi“. — Czaykowskiego: „Rak w stawie rybnym“. — Fibicha: „Choroby ryb“.

Bibliografia.

Władysław Fedorowicz: Postępowanie z nawozem stajennym (instrukcya praktyczna dla urzędników gospodarskich) popularna broszurka.

Dr. Jakób Tomalski: Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych. Kraków nakładem c. k. Tow. rolniczego.

Dr. Adam Krzyżanowski: Związek rolników. — Kraków.

Władysław Lenkiewicz: Rachunkowość pojedyncza i podwójna dla większej własności ziemskiej, Lwów, cena 7 k. bez oprawy. Książkę tę bardzo umiejętnie i praktycznie zestawioną, polecamy. Przez redakcyę „Rolnika“ można ją otrzymać za zniżoną cenę 6 kor. wraz z oprawą.

OGŁOSZENIA.

Czas zamawiać.

(Cena za pół kilograma)

Fasola szparagowa: Flageolet zielona 65 groszy, Flageolet biała 58 groszy, Daktelowa (ziarnka bronzowe) 80 groszy, Schimera żółta (ziarnka fioletowe) 70 groszy, Neger (wczesna) 70 groszy, Biała (plenna) 40 groszy.

Grochy cukrowe: Cud amerykański 50 groszy, Telefon (plenny) 55 groszy. Majowy (najwcześniejszy) 40 groszy, Jak drzewko (w wieńcu ma strączki) 45 groszy, Zielony zawsze (drobny) 50 groszy.

(Cena za 100 sztuk)

Szparagów sadzonki: Olbrzymie Argenteuil Canower collosal (3-letnie) 2 koron 60 groszy, (1-roczne) 1 korona 75 groszy.

Maliny remontanty 4 korony.

Konwalie olbrzymie 1 korona 20 groszy.

Narcyz biały 2 korony.

Barwinek 40 groszy.

Szczypiorek (trybulka) 1 korona.

(Cena za 1 tuzin)

Truskawki: Staropolskie (pąsowe), Ananasowe (do smażenia), Olbrzymie (pąsowe), Poziomki (miesięczne, białe lub pąsowe. po 36 groszy. 133 1—8

Dwór Łapszyn, p, Brzeżany.

Jałówki

pełnej krwi Simmenthal, cielne i młodsze, ma na sprzedaż obora zarodowa w Zarszynie. 121 1—2

Rawski Oddział Towarzystwa Gospodarskiego ma na sprzedaż: 60 *q* pięknej pszenicy jarej — i 150 *q* bardzo ładnej i wolnej od kanianki koniczyny. — Adres: Dr. Leszek Majewski, Radruż, p. Horyniec. 136 1—2

Kartofle „Karmazyny“

ma na sprzedaż, o ile zapas starczy, w wysyłkach wagonowych, po cenie 4 korony za 1 cetnar metryczny, Zarząd dóbr Pietniczany, poczta Sokołówka, koło Bóbrki. 135 1—2

Zarząd dóbr Niżniów

ma do sprzedania pszenicę jarą gruboziarnistą, po 20 koron za 100 kilogramów netto. 141 1—2

Pszenicę jarą „Wąsatkę“ do siewu, sprzedaje Zarząd dóbr Morawsko, p. Jarosław, po cenie 20 koron za 100 kilogramów, bez worka. 134 1—3

Motor „GNOM“ 6 HP

bardzo mało używany, do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie. 128 1—3

Zarząd dóbr Paćkowice

poczta i stacya kolei Niżankowice, ma na sprzedaż

150 cetnarów metrycznych

PSZENICY JAREJ

gułki regenerowanej, po cenie 20 koron za 100 kilogramów. Próbki na żądanie. 137 1—2

Zarząd dóbr

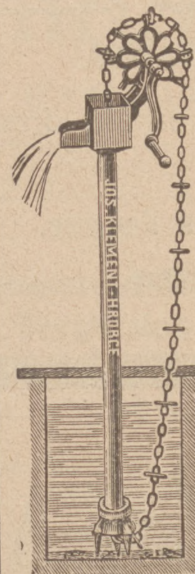
Żurawniki, poczta Kurowice. poleca na nasienie pszenicę jarą, regenerowaną, gółkę gruboziarnistą. nadzwyczaj plenną. po cenie 20 koron za 100 kilogramów, wraz z workiem, loco stacya Zadwórze. Na żądanie próbki wysełа się. 130 1—2

Pisarz

lub ekonom, pod zarządem, z niższą szkołą dublańską, z dłuższą praktyką, z chlubnemi świadectwami, z powodu sprzedaży majątku, poszukuje miejsca na stół od 1 kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny na obszarze dworskim w Machowej, poczta Pilzno. 126 1—2

Folwark Kurów

poczta Bursztyn, ma na sprzedaż **koniczynę** białą i czerwoną, wolną od kanianki, oraz większą ilość **kartofli** „Gracia“, „Lechy“, „Weltwündery“ i „Blaue-Riesen“. 127 1—2



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 1—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane. Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę**, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki. Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe**, i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn JÓZEFA KLEMENTA

HROBCE. — CZECHY.

Administrator dóbr mogący przedłożyć jak najlepsze świadectwa, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności redakcya *Rolnika*. 124 1—3

PATENTOWANE POMPY KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litr.

CENY:

DREWNIANE Nr. II.

3	4	5	6	7	metrów głęb.
29	32	36	40	49	koron.

KUTE ŻELAZNE Nr. III., wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się.

3	4	5	6	metrów głęb.
40	49	58	68	koron.

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny, kuty, 9 kor.

JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk austryacki.

3 - ?

Rachmistrz

kasyer, kontrolor, z dwoma egzaminami rachunkowemi z buchalteryi państwowej i kupieckiej, zatrudniony od lat 8 przy gospodarstwie rolnem, poszukuje posady zaraz. — Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod: „F. R. 1.000“, poste restante Bołszowce obok Halicza. 145 1—1

30 wagonów kartofli

ma na sprzedaż Zarząd dóbr Tomaszowce, poczta Wojniłów, po cenie 4 korony, loco stacya Bukaczowce. 132 1—4

1.000 *q* ziemniaków

rafowanych „Gracya“, „Gloria“ i „Topaz“, loco wagon Wybranówka, po 4 korony za 100 kilogramów. Adres: Giedroyć, Lwów, Lelewela 5 a. 144 1—2

Owies szwedzki

„Glimmingen“, plenny i ciężki, sprzedaje w ładunkach 10 cetnarowych i wyżej, po 20 koron za cetnar metryczny, z workiem, folwark Nowesioło, p. Kulików. 129 1—3

Nasiona leśne

wszelkiego rodzaju dostarcza w najlepszej jakości

FARAGO

CES. KRÓL. NADWORNY DOSTAWCA.

Nasiona leśne — rośliny leśne — szkółki drzew

W ZALA-EGERSZEG,

przy szlaku kolei Neustadt-Grooss Kauwisc.

Cenniki na żądanie.

14 8—8

NARZĘDZIA ROLNICZE parnik, siewniki, sikawka, drapacze, i t. p., używane, w dobrym stanie, 2—6

z powodu zwinięcia gospodarstwa oddano do komisowej sprzedaży

- - ABRAHAMOWI BARBASCHOWI - -

w TARNOPOLU, na ZARUDZIU.



81 3—9

W hali aukcyjnej pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania akwarela Fałata, przedstawiająca dwie głowy z Singapore. — Cena 150 koron. 383 12—12

Koniczynę

czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboża jare — pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, jako też

Nawozy sztuczne i Tomasynę wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3. 41 7—8

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI
wszelkich produktów krajowych
HAUPT A. RUDOLF
Budapeszt VIII. — Ovoda uteza 22.
125 1—52

Zdolny praktyczny ekonom

gospodarz, z powodu wydzierżawienia majątku, poszukuje posady zaraz. „A. S.“, poste restante Halicz. 102 2—4

Ogier

rasy oryentalnej, lat 6, maści gniadej, miary 16, dzielny reproduktor, jest do sprzedania w stajni Adama hr. Męcińskiego w Dukli, stacya kolejowa Iwonicz, poczta Dukla. 143 1—6

Zarząd dóbr Tadanie ma na sprzedaż 4 kufy dębowe o pojemności 54 hektolitrów 60 litrów, 45 hektolitrów 30 litrów, 30 hektolitrów 24 litrów i 32 hektolitrów 24 litrów, w dobrym stanie, tanio do sprzedania.

Potrzebny od 1 kwietnia pisarz ekonomiczny z dobrymi poleceniami, dłuższą praktyką, ze szkołą rolniczą, na wikt. Pisemne zgłoszenia nadsyłać do Zarządu dóbr Tadanie, poczta Kamionka Strumiłowa. 105 2—7

Dzierżawa dóbr

Dyczków i Krasówka, p. Borki Wielkie, obwołuje ogłoszenie o wolnej posadzie ekonoma zaraz, lub od 1 kwietnia b. r. — Zgłoszenia tam, z podaniem miejsca ostatniej posady. 106 2—3

Zarząd

folwarku Chlewiska, p. Sambor, sprzedaje do siewu wiosennego PSZENICĘ JARĄ WĄSATKĘ po 22 koron — OWIES LIGOWO po 20 koron — OWIES RYCHLIK MIKULICKI po 20 koron, za cetnar metryczny — loco stacya Sambor. 34 5—6

Masło deserowe, zwykłe — *ser*, i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych *Albin Schanil*, Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 3—20

Posada pisarza

ekonomicznego jest od 15 kwietnia b. r. do obsadzenia.

Ogier ciemno gniady, lat 8, pełnej krwi, z rodowodem, do reprodukcyi n i e u ż y w a n y, pod wierzchem dobrze chodzący, jest na sprzedaż. — Łaskawe zgłoszenia do Zarządu dóbr Czernica, poczta Podkamień Brodzki. 103 2—3

Do obsadzenia zaraz

w dobrach książąt Sanguszków w Gumniskach posada adjunkta gospodarczego. Wymagana średnia lub niższa szkoła rolnicza. Wynagrodzenie miesięczne 40 (czterdzieści) koron, wikt, mieszkanie, opał i światło.

Podania adresować: Inspektorat rolniczy w Gumniskach, p. Tarnów. 101 2—3

RZĄDCA

na posadzie, liczący lat 33, kawaler, katolik, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, z 15 letnią praktyką, chlubnemi świadectwami ze szkoły rolniczej i służbowemi, pracujący w intenzywnych gospodarstwach burakowych na Morawii i Śląsku lat 8, obznajomiony także z gospodarstwem rybnem i lasowem, umiejący dać dobry czysty dochód z folwarku, chciałby zamienić swą posądę od kwietnia lub lipca na miejsce, gdzieby się mógł ożenić. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracya „Rolnika“ pod „Pilny“. 87 3—3

Nasiona gospodarcze, warzywne, kwiatowe, itp.



pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.

Mój GŁÓWNY CENNIK, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Odsprzedającym przyznaję znaczne rabaty.

L. FREEGE, Kraków,

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860.

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj.

RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

Burak pastewny „Mammuth“



JABŁONIE PIENNE . .	po 75 groszy	WISZNIE i czereśnie pienne	po 75 groszy
GRUSZE	„ 108 „	ŚLIWY (węgierki)	„ 90 „

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wskazówkami.



Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi siłami.

Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

DO ZWIEDZENIA MOICH ROZLEGŁYCH KULTUR ZAPRASZAM.

Adres dla telegramów: „FREEGE — KRAKÓW“.



L. Freege.

387 5—24

DRUKARNIA „POLONIA“ — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.